Ner 34. Kraków, Sobota 11 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki i handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Rosya i Watykan.

II.

Nie myślimy dziś faktami dowodzić rzeczy notorycznie wiadomych, o których nie artykuł, ale książkę pisaćby trzeba. Zapewne uczyni to kto inny i na innem miejscu, daj Boże skuteczniej. X. Brandi, gdyby chciał, miałby dosyć sposobności pouczyć się z publikacyj takich powag duchownych, jaką jest X. prałat Chotkowski, poseł do Rady państwa, albo drugi kapłan, także prof. Uniw. Jagiell., z relacyj nawet własnych konfratrów zakonnych, Jezuitów polskich, którzy o prześladowaniu rosyjskiem — możemy zapewnić — wcale nieźle są poinformowani.

Przyznajemy, że między 5 zakwestyonowanemi punktami oskarżeń (nie prasy galicyjskiej, ale Geffckena i anonima angielskiej *Review*), do niektórych zakradły się niejakie niedokładności. I tak naprzykład nie można ogólnikowo powiedzieć, iżby katolicy wykluczeni byli pod rządem rosyjskim od wszelkich urzędów publicznych, jakkolwiek w cesarstwie wykluczeni są prawie zupełnie — w Królestwie przypuszczają ich tylko jeszcze do urzędów niższych, a i to niechętnie, o ile nie ma na te liche posady kandydatów Rosyan, co znaczy to samo co schizmatyków, skoro prawo żadnemu Rosyaninowi nie dozwala być katolikiem. Ale już między profesorami nawet szkół średnich niełatwo dziś znaleść katolika, a obecnie odbywa się na większej części linij kolejowych puryfikacya personalu konduktorskiego z katolików i Polaków.

Ale co znaczy sumaryczne zaprzeczenie innych punktów? Co znaczy zwłaszcza wprost sprzeczne z prawdą zaprzeczenie punktu piątego? Przepraszamy, że tu już nam spokoju zachować trudno. Jeżeli autor nie czytuje dzienników polskich, niemieckich, angielskich, gdzie z wymienieniem miejscowości, dnia, nazwisk świadków i towarzyszących okoliczności, zapisywane są od czasu do czasu zwijania parafij w prowincyach zabranych i w gubernii chełmskiej lub siedleckiej, jeżeli nie czytuje autentycznych, podpisem, datą i liczbą opatrzonych ukazów gubernatorskich, skazujących na ciężkie kary tych, którzy przy tem zamykaniu ośmielają się „płakać“ — to może przynajmniej jako kapłan katolicki, raczy do synów Kościoła zaliczyć te tysiące nieszczęśliwych unitów podlaskich, którzy w duchu pozostali katolikami, choć im tej nazwy odmawia bezwzględna statystyka urzędowa i język urzędowy... rosyjski, ale dzięki Bogu, nie rzymski; tych unitów, którzy największe ponoszą jeszcze zawsze ofiary, aby uniknąć schizmatyckich chrztów, ślubów i nabożeństw, unitów, którym dziś co prawda nie zamykają już cerkwi, bo je wszystkie zabrano, lecz których samo ukazanie się w kościele łacińskim, pociąga za sobą kary pieniężne, chłosty i męczeństwa wszelkiego rodzaju, a zamknięcie odnośnego kościoła i wywiezienie na Sybir jego proboszcza lub zarządcy? To wszystko dzieje się jeszcze ciągle, teraz, dziś, bez żadnej przerwy. A cóż dopiero powiedzieć o owych najnieszczęśliwszych unitach, z pogwałceniem wszelkich związków rodzinnych, wywiezionych z Podlasia do gubernii Orenburskiej, którzy skazani są poprostu na wymarcie śmiercią głodową, zaledwie nieco opóźnianą przez składki, płynące im za pośrednictwem „kłamliwych dzienników galicyjskich, o bujnej wyobraźni“ — bo w granicach Rosyi nawet dobrowolnych dla nich datków dawać, ani też przyjmować nie wolno!

Więc srogie, okrutne obchodzenie się z tymi prawdziwymi męczennikami swej wytrwałości przy wierze i Kościele, nie jest prześladowaniem?

Ale nie koniec na tem. Wiadomo, że po powstaniu 1863 r. wywieziono w drodze administracyjnej na Sybir około 300 księży polskich, i to prawie samych politycznie niewinnych, bo skompromitowani albo zostali doraźnie wywieszani, albo schronili się za granicę. Techniczny urzędowy wyraz określa, jaki to był motyw deportowania pozostałych: „dla ochronienia ich“ od zachcianek rewolucyjnych. Bardzo byśmy byli wdzięczni wielbicielowi uprzejmej życzliwości Rosyi dla Kościoła katolickiego, aby nam raczył wymienić, ilu z tych księży w ciągu 30 lat, które upłynęły od powstania, pozwolono wrócić z głębi Rosyi lub Sybiru do rodzinnego kraju. My wiemy, że można ich policzyć na palcach; reszta albo wymarła na wygnaniu, albo czeka kiedy śmierć przyjdzie ich oswobodzić. Układy przeprowadzone z Rzymem nie zdołały ani trochę wpłynąć na złagodzenie ich srogiego losu.

Dodajmy w końcu przepisy paszportowe dla księży katolickich w obrębie ziem polskich. Księdzu nie wolno wyjechać, już nie z kraju, nie z gubernii, lub z powiatu, ale z parafii do parafii, bez specyalnego pozwolenia gubernatora, w pewnych zaś wypadkach i okolicach, naczelnika powiatu. Reguła ta nie cierpi wyjątku żadnego, ani z okazyi wizyty biskupiej, ani odpustu, ani ratunku dla zdrowia, ani niebezpieczeństwa śmierci. A otrzymanie pozwolenia zależy od humoru i fantazyi satrapy; nieraz tygodnie i miesiące na nie czekać potrzeba, często wszelkie prośby są daremne. Zdarza się, że proboszczowie wiejscy umierają bez Sakramentów, bo sąsiedniemu proboszczowi odmówiono pozwolenia na odwiedzenie umierającego kolegi. Przepisy takież krępują biskupów w wykonywaniu urzędu pasterskiego, a nadto są części kraju w których biskupowi nigdy i pod żadnym pozorem n i e w o l n o odbywać wizyt dyecezalnych, nie wolno wogóle się pokazać, choć są tam katolicy i parafie katolickie.

Czy wobec tego wszystkiego można z ręką na sumieniu nazwać prześladowanie „kłamliwym wytworem fantazyi dzienników galicyjskich,“ choćby się w ich opisach spotkało jaki szczegół mniej dokładny, lub błędny, boć ludzka wiedza doskonałą nie jest? Obowiązkiem autora było kilka razy się zastanowić i doskonale zbadać swój przedmiot, zanim lekkomyślnie obelgę rzucił w oczy nam, którzy stan rzeczy pod rządem rosyjskim znamy nie z cierpliwego papieru raportów urzędowych i traktatów rosyjskich, ale ze śladów na skórze naszej własnej, naszych braci, krewnych i znajomych.

Zapewne, że dyplomacya wymagać może, aby nie przyznawać iż się wie, że rząd rosyjski z układów nie wiele sobie robi, że gwałcą i łamią je urzędnicy od najwyższych do najniższych, że inne są przepisy jawne, a inne instrukcye tajne, i te ostatnie jedynie są wykonywane. Bądź co bądź, korzyści układów niejakie są, a etykieta i zręczność nakazuje stronę drugą kontraktującą mimo wszystkiego traktować tak, jakby się ją za uczciwą uważało. Ale i zręczność ma swoje granice, i dla żadnych na świecie względów nie wolno posługiwać się nieprawdą, bo najświętszy cel nie uświęca niegodziwych środków.

Jednakowoż nie chcemy kapłanowi katolickiemu i członkowi zasłużonego zgromadzenia duchownego czynić tej krzywdy, żeby go posądzać o rozminięcie się z prawdą rozmyślne. Wolimy wierzyć, iż działał w niewiadomości; ale jeżeli to niewiadomość, to dowody jej spotykamy na każdym u niego kroku.

Wyliczając dobroczynne skutki polityki Leona XIII, mówi X. Brandi o wyjednaniu sutego uposażenia biskupów złożonych, którym pozwolono wyjechać za granicę, jak n. p. biskupa wileńskiego. Jakże niefortunnie wybrany to przykład. X. Hryniewickiemu — możemy za to ręczyć — postawiono do pobierania owej pensyi takie warunki, na które żaden już nie biskup, ale kapłan katolicki zgodzićby się nie mógł. Nie zgodził się też czcigodny biskup i byłby z głodu musiał umrzeć, gdyby nie składki prywatne, a obecnie posada proboszcza, którą mu ofiarowano.

Rozwodzi się X. Brandi dalej nad oznakami czci, okazywanemi przez Rosyę głowie Kościoła katolickiego. Jako jej ilustracyę, możemy przytoczyć najświeższe rozporządzenie, dozwalające biskupom Królestwa Polskiego posyłać na jubileusz papieski adresy i świętopietrze, ale równocześnie wzbraniające, aby na jednym adresie były choćby dwa tylko podpisy, i zakazujące do składek zachęcać pisemnie lub ustnie, ogłaszać je, prowadzić o nie korespondencye.

Nie brak ważniejszych dowodów naiwności. Jako jeden z największych tryumfów polityki Leona XIII, podnosi X. Brandi zrzeczenie się przez rząd rosyjski artykułu 18 z ukazu 14/26 grudnia 1865 roku, i do tego faktu z naciskiem powraca kilkakrotnie.

Artykuł rzeczony odnosi się do jurysdykcyi biskupiej nad księżmi i mówi, że „administrator parafii, zatwierdzony przez komisyę rządową spraw wewnętrznych i duchownych, nie może być usunięty od tych obowiązków, ani przeniesiony przez zwierzchność dyecezalną bez zezwolenia tejże komisyi.“ W praktyce znaczyło to, że t. zw. proboszcz III klasy zależał nie od biskupa swego, tylko od jenerał-gubernatora warszawskiego. W układach późniejszych z Rzymem zgodzono się na zniesienie tego paragrafu... na papierze. W rzeczywistości, po owych układach nietylko zachowano, ale rozciągnięto jego moc na wikaryuszów większych miast i na kapelanów szpitalnych. Tak jest do dziśdnia. Wogóle, historya tych układów najświeższych, zeszłorocznych, dostarcza ciekawej ilustracyi *fides graeca* rządu rosyjskiego. Dotychczas *de iure* księża mieli prawo być katechetami katolickimi w szkołach średnich i ludowych, *de facto* od lat wielu rząd ich wszędzie starał się zastępować nauczycielami świeckimi i prawosławnymi. W układach zeszłorocznych przystał jedynie na to, aby „w niektórych guberniach“ księża byli katechetami. Formalnie więc było to już ograniczenie. Nie dość na tem. Już po zawarciu ugody p. Apuchtin, kurator okręgu naukowego, wydaje swój u k a z, mocą którego tacy księża katecheci stają się urzędnikami rządowemi, wyjętemi z pod jurysdykcyi biskupów. Oczywiście żaden uczciwy ksiądz na to przystać nie może. I cały punkt umowy staje się fikcyą.

Taka to owa olbrzymia zdobycz i dobrodziejstwo dla Kościoła, o którem tyle czytamy w artykułach X. Brandi'ego.

Pomijamy wiele innych zarzutów, które mielibyśmy mu do zrobienia. Te już wystarczą do wykazania, że X. Brandi widocznie bierze za dobrą monetę wszystko, co stoi w tekście układów, i naprzeciw prawdziwym, niestety, w największej części twierdzeniom Anonima i Geffckena, o prześladowaniu Kościoła w Polsce, konstruuje sobie i wmawia w czytelników obraz swobody tego Kościoła, złożony z samych prawie niedotrzymanych obietnic rządu rosyjskiego. Niewiadomość w tym wypadku przestaje być brakiem, lecz staje się ciężką winą i grzechem. Wolno X. Brandi'emu nie znać stosunków polskich, lecz nie wolno z taką dozą ignoracyi występować publicystycznie i kompromitować organ swego zakonu, a zarazem świętą sprawę, której rzekomo chce służyć.

Zaiste, *Civiltà* złą Kościołowi i wierze oddała przysługę, a X. Brandi niemałą na sumienie swoje wziął odpowiedzialność, gdyż uczynił wszystko, aby w najniestosowniejszej chwili ignorancyą i nierozwagą swoją wywołać wielkie zgorszenie i wielkie rozgoryczenie. Prawdzie, honorowi swego zakonu i Watykanowi winien jak najrychlej dać zadosyćuczynienie, odwołując, co napisał.

Nie mówimy, czy winien to i Polsce. Krzywdzonych i poniewieranych przez niesumienną politykę rządów, dla których jedynym dogmatem „siła przed prawem,“ podwójnie boleć musi cios dotkliwy a obelżywy, wychodzący z tej strony, z której najmniej podobnego zamachu oczekiwać mielibyśmy prawo. Jako wiernych synów Kościoła, którym sprawa katolicyzmu tak bardzo leży na sercu, smucić i niepokoić on nas musi, zwłaszcza w tej chwili, kiedy najbardziej pragnęlibyśmy uniknąć wszelkiego fałszywego tonu.

Jest zaprawdę coś dziwnego w tem, że ile razy nadchodzi czas głośnego oddawania hołdu Stolicy św., tyle razy pojawiają się pogłoski i mnożą się pozory, jakoby Stolica św. mniejszą nas otaczała pieczołowitością — jakgdyby nieprzyjaciele narodu, czy nieprzyjaciel dusz ludzkich, koniecznie uwzięli się na to, iżby studzić żywe nasze przywiązanie do wiary, wielką naszą ufność w opiekę Następcy Piotrowego. I tym razem nie brakło znowu podobnych pogłosek i pokus, mających naszą wiarę i miłość zimną oblać wodą. Tym, które wychodzą od Rosyi nie dziwimy się — ułatwiają one bowiem potem znacznie dyplomatyczną rolę p. Izwolskiego. Ale mamy prawo żądać, aby naiwnie roli sojuszników Rosyi przeciwko nam nie przyjmowała redakcya *Civiltà Cattolica* i narzędziem Rosyi nie stawał się kapłan katolicki.

Cała ta sprawa jest tak przykrą i smutną, że stokroć wolelibyśmy o niej nie mówić. Wszakże rozgłos, jakiego nabyły artykuły X. Brandi, zebrane w broszurę (której już dwa wyszły wydania), i tłómaczone na 4 języki, w milczeniu już tej rzeczy pogrzebać nie pozwala. Zabieramy zaś głos tem otwarciej i śmielej, że znamy wiarę i synowskie przywiązanie narodu polskiego do widomej Głowy Kościoła; zbyt silnie są one ugruntowane, aby wątpić, że i ten cios Polska znieść potrafi i z tej próby, nad wyraz ciężkiej, wyjdzie zwycięsko, z katolickiemi uczuciami niezachwianemi.

Mamy wszelką w Bogu nadzieję, że nikt u nas nie zechce lekkomyślnego i niefortunnego wystąpienia X. Brandi, kłaść na karb kuryi rzymskiej, której *Civiltà* organem nie jest. Jeżeli polityka Leona XIII nie zdołała zapewnić Kościołowi w Polsce tej swobody, której on potrzebuje, jeżeli mimo układów trwa dalej a nawet pogarsza się w niektórych kierunkach prześladowanie, to wiemy dobrze, kogo o nie winić; wiemy że Watykan na naszą obronę wojsk i bagnetów nie ma, ma tylko drogę dyplomatyczną, a na tej czyni z wysileniem i wytrwale wszystko, co czynić może, stojąc naprzeciw mocarstwa, które na usługi swego fanatyzmu schizmatyckiego ma potęgę fizyczną i perfidyę grecką.

Tak jest; zna cała Polska wielką miłość, jaką ją otacza Ojciec św., jak szeroka i długa, wielbi jego mądrość, uznaje jego ogromne około Kościoła polskiego zasługi i wdzięczną jest za jego pieczołowitość. Za to wszystko pragnie zawsze odwdzięczać się synowską miłością i uległością, a przygotowania do obecnych obchodów jubileuszowych nowym są tej czci i uwielbienia dowodem. Wspaniała pod tym względem panuje u nas jednomyślność wszystkich części Polski, wszystkich warstw społecznych, wszystkich stronnictw politycznych. Jakkolwiek na hojne dary i wielkie manifestacye nas nie stać, w objawach naszej wierności Kościołowi, przywiązania do Stolicy św. i miłości dla osoby Ojca św. nikomu, da Bóg, prześcignąć się nie damy.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 lutego.

Klub konserwatywny austryackiego parlamentu złożył onegdaj swemu prezesowi gorące i serdeczne życzenia z powodu 70-tej rocznicy jego urodzin. Niewielu mężów stanu doczekało się tak późnego wieku, przy tak zupełnej świeżości myśli i w pełni politycznej działalności; niewielu potrafiło przez tak długi szereg lat wytrwać niezłomnie przy raz przyjętych zasadach i zapatrywaniach. Hr. Hohenwart jest może najwybitniejszym w Austryi przedstawicielem i szermierzem zasad szlachetnego konserwatyzmu i narodowej tolerancyi, a nieprzedawnioną jego zasługą będzie zawsze fakt, że jeden z pierwszych odważył się zerwać z tradycyami centralizmu i germanizacyi, które Austryą na brzegu przepaści postawiły. Jako minister i jako przywódca politycznego stronnictwa, był hr. Hohenwart szczerym i stałym przyjacielem Polaków, wzajemnie przez nich ceniony i szanowany, a stosunek ten przetrwał całe lata walk parlamentarnych zarówno w szeregach opozycyi, jak w chwilach zwycięstwa, i utrzyma się, mamy nadzieję, i w dalszej przyszłości, na pożytek i chwałę wspólnych idei i dla lepszego odparcia wspólnych przeciwników. To też życzenia, składane prezesowi konserwatywnego klubu przez jego najbliższych przyjaciół, znajdą najsilniejszy oddźwięk w polskich kołach politycznych i w polskiem społeczeństwie.

Wrażenie, wywołane w Paryżu, a może w całej Francyi mową Cavaignaca, wypowiedzianą w toku dyskusyi nad interpelacyą Goussota, tudzież konsekwencye z niej wyprowadzane przez francuską prasę, świadczą z jednej strony o niezwykle nerwowym nastroju, jaki panuje w kołach politycznych Francyi, a z drugiej o wielkim braku ludzi poważnych pomiędzy filarami trzeciej Rzeczypospolitej. Cavaignac, syn znanego przeciwnika Napoleona III, jenerała Cavaignaca, bierze udział w życiu politycznem swego narodu od lat 12, a przez ten czas miał niejednokrotnie sposobność do odznaczenia się, czy to jako deputowany, czy to jako minister, a przecież nigdy go nie zaliczano do ludzi „niezbędnych,“ bez których, jak n. p. bez Freycineta, Rouviera, Ribota itp., żaden parlament i żaden gabinet republikański obejść się nie mógł. Naraz jedno przemówienie stawia go w opinii całej francuskiej prasy na czele kandydatów do krzesła prezydenta Rzeczypospolitej — robi go mężem przyszłości, z którym odtąd liczyć się trzeba przy każdej kombinacyi politycznej stronnictw republikańskich. Mowa Cavaignaca miała być porywająca; z niedokładnych telegraficznych streszczeń trudno ją należycie ocenić, to tylko jest pewne, że największy entuzyazm wywołały te jej ustępy, które były wymierzone przeciwko pewnym teoryom rządowym, wygłoszonym niedawno w parlamencie przez koryfeuszów republikańskich Rouviera i Floqueta. Obaj ci politycy, którzy w swoim czasie stali na czele gabinetów, oświadczyli zgodnie, że korzystali z funduszów Towarzystw przemysłowych i finansowych dla należytego poparcia swojej polityki. Jeden brał pieniądze od Reinacha, drugi kierował rozdawnictwem funduszów panamskich według swoich politycznych upodobań. Na to odpowiada Cavaignac: „Trzeba tu wyraźnie oświadczyć się co do pewnych praktyk rządowych. Nie! francuska polityka nie potrzebuje tego, aby rząd czuwał nad użyciem obcych funduszów. W sprawie panamskiej zaszły fakta, które mogą się powtórzyć. Cóż się stało, aby zapobiedz dalszym nadużyciom, popełnianym za pomocą parlamentarnych przekupstw? Powiedziano tu, że pewne manipulacye są konieczne dla istnienia rządu. Jest to fałsz, rząd nie potrzebuje podarunków i jałmużn od finansistów. Dlaczego lud stoi po stronie Rzeczypospolitej? bo widzi w niej zwycięstwo sprawiedliwości i obowiązku, i należy się wystrzegać czynów, które w tym ludzie mogą wzniecić mniemanie, że go oszukano.“ Te słowa są oczywiście wyraźnem potępieniem dotychczasowych republikańskich doktryn rządowych, są one potępieniem działania tych ministrów Rzeczypospolitej, którzy szukali pomocy dla swej polityki w kasach bankrutujących Towarzystw i podejrzanych bankierów, a ponieważ gabinet teraźniejszy czy to ze względu na poprzednie rządy, czy to dla odmiennych zapatrywań,

Z WYSTAWY OBRAZÓW w Sukiennicach.

(Dokończenie).

Drugi obraz p. Tetmajera przedstawia *pisarza pokątnego* w naradzie z wieśniakami, przybyłymi do niego. Treść nie nowa, dobrze znana z przedstawień teatralnych. W kącie szynkownej izby, o pustych, bielonych ścianach, przy prostym, drewnianym stole, założył swe biuro nasz pisarz, figura dość licha, w tej chwili ruchem nagłym głowy zwracający się z zapytaniem do biorących udział w naradzie. Siedzą tu około stołu: kobieta wiejska i trzech włościan. Światło z okna, naprost widza umieszczonego, rzuca na grupę odblaski krawędziowe, sumiennie z natury wystudyowane. Typy chłopów są prawdziwe, ale wybór ich niedosyć szczęśliwy ze względu na piękno obrazu. Przewaga tonów brudno-żółtawych nie dobrze usposabia widza do obrazu, tem więcej, że w urządzeniu linij jego, zamknięciu w całość panuje pewna twardość i obraz zdaje się, jakby wyciętym był z większego. Zarzucamy też artyście nieporachowanie się z perspektywą, a chłopek, siedzący na przodzie z papierosem, winien mieć miarę większą. Oglądany w pewnem oddaleniu, w którem ginie szorstkość położenia farb, niedosyć zręcznego, obraz ma wyborny efekt światłocieniowy, otrzymany siłą jasnych świateł. Nastrojem kolorystycznym przewyższają obie wspomniane prace trzy mniejsze obrazki, przedewszystkiem zatytułowany *Orszak panny młodej*. Tłem jest tutaj bok ulicy wiejskiej z okolic Krakowa, ze stodołą, umykającemi w tył zaparkanieniami i kończącem się zagajeniem drzew. Kobiety powylatywały od pracy na ulicę, oczekując na pochód orszaku. Jakoż zjawia się on już w głębi: słoneczną drogą postępuje tłum kobiet z basetlistą na czele. Wyprzedzają go jadący z fantazyą dwaj drużbowie, ubrani odświętnie, powiewający chustkami. Są oni głównemi osobami obrazka, zajmują jego przód. Kompozycya pełna swobody; typy swojskie, szczególniej te kobiet, oczekujących we wrotach stodoły, są piękne. Całość przedstawia się pełna słońca, a barwność niezwykła, otrzymana przewagą jasnożółtego i czerwonego. Obrazek błyszczy wdzięcznie mimo niezupełnego wykończenia. Równie kolorystycznie wdzięcznym jest obrazek, przedstawiający *kilka kobiet wiejskich, idących ze wsi w pole do pracy* między łanami dojrzałego zboża, z poza których pokazuje się w oddali szereg chat wśród zagajenia. Te parę figurek, narysowanych jest z wysokiem poczuciem prawdy, z pewną szlachetnością, a barwne ich szaty umiał artysta dziwnie harmonijnie powiązać z masami żółtego zboża i nieba. Jest jeszcze trzecie podobne płótno, przedstawiające scenę przed chatą z muzykantami, grającemi przed oknem. Scena dzieje się w porze śnieżnej — grupy nieco rozrzucone, ale dziwnie piękne wydają się nam niektóre osobne postacie, wskazujące, że artysta dochodzi do pewnej szlachetności typów, nie zatracając prawdy rzeczywistości. Między idealizowaniem chłopa w sztuce a rubasznością i ordynarnością rzeczywistości zwykłej, leży typ środkowy, który zadowolni warunki prawdy i piękna. Jest jeszcze kilka innych prac p. Tetmajera na wystawie — nie wspominamy o nich, by nie zatrzeć wrażenia, jakie od wymienionych tutaj otrzymaliśmy — wrażenia dodatniego. — Kto tyle prac naraz wystawia, przynoszących mu zaszczyt, mógłby pozostawić w pracowni drobne studya i malowania, które do rodzaju jego malarstwa nie należąc, nie posiadają odpowiednich warunków artystycznych.

Przechodzimy do prac innych artystów, pomieszczonych na wystawie w Sukiennicach, a rodzajem pokrewnych. — P. R a d z i e j o w s k i e g o *Południca* jest obrazem osnutym na tle wierzeń ludowych, domyślamy się pod tą nazwą jakiejś istoty, wyrządzającej ludziom krzywdy, a kryjącej się po mokrzadłach. Artysta przedstawił też obszerne jezioro, zarosłe trzciną i wodnemi liśćmi lilii; dalsza część, pokryta brudnym szlamem — w głębi krawędź ciemnego lasu i strzęp jasnego nieba. Środkiem jeziora w pobliżu widza kroczy naga postać „kobiety-potwora,“ z twarzą obrzydłą rysami swemi, jakby żabią; ciało brudne i nieproporcyonalność członków czynią ją dla oczów wstrętną. Nie ratuje też piękności obrazu ani to dobrze i zręcznie odmalowane sitowie, ani dobre rozpołożenie liści wodnych — obraz jest niemiłym. Zbyt fiołkowe odcienie wody, brak odblasku w niej jasnego nieba, odejmują peizażowi, traktowanemu zręcznie i z poczuciem natury, zasłużone słusznie pochwały. Patrząc zdala na obraz, zlewa się cała subtelna praca malarza nad jeziorem i kobietą potworem w jednę ciemną masę bez interesu dla widza. Znamy wybitny talent p. Radziejowskiego i nie wątpimy, iż gdyby się mniej uganiał za nowościami w rzeczach sztuki, zdolnym byłby piękne z poetycznej swej duszy snuć obrazki, jakie na wystawie przed laty oglądaliśmy.

P. Zofii S t a n k i e w i c z ó w n e j mamy na wystawie dwa studya peizażowe, jedno w letniej, inne w zimowej szacie. Większe rozmiarami *Przed żniwem* przedstawia cząstkę łanu dojrzałej pszenicy w tym tonie złocistym, nieco przypalonym, jaki się dziwnie wdzięcznie zgadza z górną częścią obrazu, jasnym błękitem nieba. U podnóża zboża kępa zieloności i polnych kwiatów, oraz zabłąkany kamień polny. Całość w kolorycie wdzięczna i prawdziwa, w liniach skromna, w układzie kwiatów czuć pewien przymus, natura przedstawiałaby się swobodniej i w proporcyach staranniejszych, kwiaty w stosunku do zboża wypadły za wielkie. Zboże przedstawia się jakoby zbita masa żółtości, brak tu subtelniejszej obserwacyi. Wskutek nieodpowiednich form w zastosowaniu do letnich chmurek i braku stopniowania wartości barw, niebo jest płaskiem, niezaginającem się ku horyzontowi. Traktowanie chmurek niedosyć staranne, czyni je ciężkiemi. — Drugie studyum *Zima* daje nam wierzbę bezlistną, o zbyt ciemnych konarach, powiedzmy niedosyć estetycznie pogiętych. Śnieg pokrywa ziemię, falując się po nierównościach gruntu, szarzejąc na horyzoncie, zlewa się z ciemnością lasu. Zachodzące słońce zasnute obłokiem, niebo barwi się kolorami tęczy. Kontrast śniegu i czarnego drzewa za gwałtowny, ztąd drzewo wydaje się twardem, sylwetowem, nie dosyć zaokrąglonem — końcowe gałązki suche mniej starannie wykonane. Artystka doskonale oddała odblaski na śniegu, pokrywającym ziemię i te suche ciemne krzaki, które zajmują stronę lewą obrazka.

Znanego artysty p. L u d w i k a K u r e l l i, osiadłego w Monachium, rzadko się pojawiają obrazy na wystawie w Sukiennicach. Tym razem nadesłał nam mały rozmiarami obrazek rodzajowy, zatytułowany *Brzeg Wisły* raczej *Targ nad Wisłą w Warszawie*, niezwykle skończony, a choć artysta nasz nie należy do impresyonistów, zrobił rzecz pewnego naturalistycznego nastroju. Peizaż waży się tu z kompozycyą figuralną. Wzgórze nadbrzeżne ze swą poręczą i malowniczą grupą domostw, jasnem oświeconych słońcem, daje oparcie dla grupy figurek chłopskich i mieszczańskich drugiego planu, trzymanych w półcieniu. W głębi na prawo jasny odblask Wisły ze swemi „berlinkami“, wiąże się z wdzięczną jasnością nieba. U dołu na prawo przody galarów i statków, naładowanych produktami, zapełnione ludem. Na spadku drogi ku Wiśle sunie piękna kuchareczka warszawska, strojna w czepeczek i czarną sukienkę, pokrytą fartuszkiem. Jest to główna postać obrazka, rozmiarami odsunięta od reszty drobnych drugiego planu. Układ obrazu umiejętny, przypominający stare obrazy holenderskiej szkoły, rysunek postaci staranny, szczegóły wypieszczone pęzlem, oddane z prawdą realną. Szkoda, że artysta nie potrafił wprowadzić związku między postaciami, odosobnił główną, dając jej rozmiary stosunkowo wielkie, a czynności żadnej. Stąd obrazek interesu nie budzi, a panujący w półcieniach ton zbyt szary, o ile przyczynia się do panowania świateł i blasków, zbyt jest monotonnym. Cokolwiekbądź, praca ta p. Kurelli może być ozdobą długotrwałą każdego zbioru. Zapewnia jej to subtelność rysunkowa i staranność wykonania w połączeniu z rutyną malarską. Mały obrazek p. J a s i ń s k i e g o: *Sianobranie*, utrzymany w tonie ciemnym, z przejściem od szarej zieloności u dołu w granatowy ton nieba, nie powiem, iżby nastrojem mógł się podobać wszystkim. Ma grupę rolników, nakładających siano na wóz, dość zręcznie naszkicowaną i ta jest ozdobą obrazka. — Zasłużonego peizażysty naszego, p. G r a b i ń s k i e g o, jest na wystawie niewielkie płócienko, ale tyle w niem subtelności, dojrzanych w naturze, taka miara w tonach i całem ułożeniu, że niepodobna nam o niem zamilczeć. Jest to *Widok drewnianej cerkiewki* w okolicy pagórkowatej, dwoje dzieci bawi się na trawniku cmentarnym. Pomysł prosty, ale ciągnie do siebie pewnym naturalnym wdziękiem. Zarzucilibyśmy suchość w traktowaniu nieba, gdybyśmy nie wiedzieli o wysiłku, z jakim chory artysta pracować musi wobec tej natury sielskiej, którą tak ukochał. Wolałbym za to zamilczeć o tak zwanej: *Zimie*, noszącej podpis wielbionego wielce artysty, którego dawniejsze prace wzbudzały podziw miłośników nowych kierunków malarstwa. Autor *Babskiego lata*, obrazu, który lat temu tyle malowany, do dziś dnia budzi najżywszy interes wybornem opanowaniem natury w technice pleinairzystów, w nowem swem płótnie, mającem przedstawiać wnętrze lasu w zimowej porze, pominął się w zupełności z tą impresyą kolorystyczną, którą jako miarę krytyczną do jego obrazów przykładać zwykliśmy. Na tem kończymy przegląd obrazów, które jako nowość pojawiły się w początkach lutego w salach wystawy sztuk pięknych w Sukiennicach.

W. Ł.

nie wystąpił otwarcie i stanowczo przeciwko tym doktrynom, przeto zarówno mowa Cavaignaca jak i porządek dzienny, przez niego zaproponowany, a przez Izbę przyjęty, są do pewnego stopnia wymierzone przeciwko prezesowi gabinetu, a bardziej jeszcze przeciwko ministrowi sprawiedliwości. To też wieści o przesileniu ministeryalnem pojawiły się natychmiast po zamknięciu posiedzenia Izby, a niektóre dzienniki donoszą, że p. Ribot zażąda w każdym razie przy najbliższej sposobności wyraźnego wotum zaufania od parlamentu dla zatarcia wrażenia onegdajszej dyskusyi. We środę wieczorem obiegały pogłoski, że minister sprawiedliwości Bourgois zamierza stanowczo podać się do dymisyi, ponieważ uchwałę ogłoszenia na rogach ulic tekstu mowy Cavaignaca uważa za moralną klęskę rządu. Solidaryzują się z nim ministrowie Viette, Dupuy i Viger. Ribot dokłada wszelkich usiłowań, aby odwieść kolegów od zamiaru dymisyi, którąby się stała tylko przykrem zaostrzeniem przesilenia. Sytuacyę polityczną we Francyi charakteryzuje w obecnej chwili coraz silniejsza pozycya, jaką zajmuje lewe centrum, czyli najumiarkowańsi konserwatywni republikanie. — Dwaj członkowie tego stronnictwa stoją na czele Izby i gabinetu, a trzeci występuje jako kandydat do godności prezydenta Rzeczypospolitej. — Organ wreszcie lewego centrum stuletni *Journal des Débats* podwaja swoję objętość i pierwszy z pomiędzy dzienników francuskich będzie dwa razy na dzień wychodził. Nadchodzące wybory mogą punkt ciężkości republikańskiego politycznego życia stanowczo przesunąć ku prawej stronie. Byłby to zwrot równie stanowczy, jak pomyślny dla Francyi i dla Europy.

Wiec z powodu jubileuszu Ojca św.

Poznań 9 lutego.

W szczelnie zapełnionej publicznością sali Lamberta odbył się dziś wiec, mający radzić nad sposobem godnego uczczenia jubileuszu biskupiego Ojca św. W wiecu wzięli udział przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów. Na galeryi zebrało się grono pań. Estradę i mównicę ozdobiono pięknie zielenią i kwiatami. W głębi umieszczono biust Leona XIII.

Wiec zagaił poseł szambelan Stefan Cegielski. Postać Leona XIII — rzekł mowca — wzbudzać w nas musi podziw i uwielbienie. On to ukończył chlubnie wrzącą tu do niedawna walkę kulturną, a Kościół św. zajaśniał pod nim tryumfem. W przywiązaniu do Stolicy św., nie damy się wyprzedzić żadnemu narodowi katolickiemu. Ci, którzy głoszą o rzekomej obojętności Leona XIII dla nas, głoszą fałsze i są naszymi nieprzyjaciółmi, którzyby chcieli wyrwać z serc naszych miłość, jaka łączyła zawsze naród polski ze Stolicą apostolską. Dowodem szczególnej opieki Ojca św. nad nami jest nominacya arcybiskupem X. Stablewskiego. Mowca zakończył okrzykiem na cześć Leona XIII.

Marszałkiem wiecu wybrano hr. Marcelego Żółtowskiego z Czacza, a wicemarszłkiem p. Kazimierza Chłapowskiego z Kopaszewa. Na ławników powołano 34 obywateli.

Następnie X. Dr Lewicki podał dokładny obraz żywota i czynów Leona XIII. W połowie mowy X. Lewickiego wszedł na salę X. Arcybiskup Stablewski, poprzedzony przez hr. J. Mielżyńskiego i Józefa Kościelskiego. Za X. Arcybiskupem postępowali XX. Biskupi Likowski i Andrzejewicz, X. kan. Kubowicz, X. prałat Poniński z Wrześni i inni dostojnicy Kościoła

Po mowie X. Lewickiego, odczytał Dr Łebiński nadeszłe telegramy, poczem mecenas Woliński mówił: „O stosunku Ojca św. do kwestyi socyalnej,“ a X. Dr Kantecki „O stosunku Ojca św. do narodu polskiego.“

Po gorących okrzykach wiecowników na cześć Leona XIII, jako przyjaciela Polski i przyjaciela narodu polskiego, odczytał Dr Łebiński telegram, mający być wystosowany do Papieża. Telegram ten w przekładzie polskim brzmi:

„Mężowie katolicko-polscy, w Poznaniu zgromadzeni na wiecu, wyrażają W. Świątobliwości na jubileusz Jej 50 letniego biskupstwa najszczersze życzenia, a za tyle dobrodziejstw, przez W. Świątobliwość świadczonych narodowi polskiemu składając dzięki, ślubują dla Stolicy św. i Ciebie, Ojcze święty, posłuszeństwo, miłość i stałą wiarę, a proszą gorąco o błogosławieństwo apostolskie.“

Telegram ten przyjęto oklaskami.

Następnie odczytał p. Dr Łebiński następujący adres, który Arcybiskup zawiezie do Rzymu i wręczy Papieżowi.

Ojcze święty!

W chwili, kiedy cały świat chrześciański korne do Najwyższego zanosi modły, błagając, aby Świątobliwość Waszą wszelkiemi dobrami obdarzyć raczył, nie może w tym wspaniałym zastępie braknąć i nas, którzy jesteśmy duchowem potomstwem św. Wojciecha B. i M. i którzy skłaniając się do nóg Waszej Świątobliwości, dzielimy ogólny zapał i uniesienie. Dzień bowiem zajaśniał nam pamiętny, w którym wspólny Ojciec całego Chrześciaństwa, sterujący dziś mądrze łodzią Piotrową, przed laty pięćdziesięciu biskupią mitrą uwieńczony, zaliczony został do prześwietnego Arcykapłanów senatu, których Duch św. postanowił biskupami, ażeby rządzili Kościołem Bożym.

Tę radosną rocznicę złotego jubileuszu Twojego Ojcze św. uroczyście obchodzi Kościół Boży i dzięki składa Najwyższemu, że Świątobliwość Waszą na tej wyżynie dostojeństwa w czerstwem zdrowiu i pełni sił przez całe pół wieku zachować raczył. Za Bożą to bowiem pomocą Świątobliwość Wasza tyle i tak świetnych dokonała czynów, za Bożą sprawą do dziś dnia silną dłonią sprawuje rządy Kościoła i da Bóg, że na wspólne nasze modły długo jeszcze ster Kościoła dzierżyć będzie.

Oto na początku tego biskupiego urzędu widzimy Cię, Ojcze święty, jako nuncyusza apostolskiego na dworze Belgów, broniącego mężnie praw Kościoła, a po skończonej tej zaszczytnej misyi przez 32 lata otaczającego peruzyńską dyecezyę swą pasterską opieką, w którym to czasie Ojcze święty hydrę rozszalałej rewolucyi krzyżem Chrystusa uśmierzyłeś, szkoły i kolegia do pierwotnej przywróciłeś świetności, duchowieństwo napoiłeś świętym zdrojem pobożności i boskiej mądrości, całą zaś trzodę jako pasterz znamienity za przyczyną św. patronów Herkulana i Konstantyna zreformowałeś.

Kardynalską ozdobiony purpurą zbliżasz się do wiecznego miasta, poczem za zrządzeniem Bożem na tę Stolicę Apostolską wyniesiony, już rok piętnasty sprawujesz rządy papieskie, a ile w tym czasie oddałeś przysług Kościołowi Bożemu wypowiedzieć trudno. Ty Ojcze św. pokój Kościoła, we wszystkich prawie częściach świata różnemi niebezpieczeństwami nadwątlony, przywróciłeś, Tyś jad niezgody, tu i owdzie między chrześcianami się szerzący, uśmierzył, Tyś prawdziwej mądrości skarby otworzył, Tyś obyczaje chrześcian naprawił, Tyś najsroższe naszego wieku niebezpieczeństwo, kwestyę socyalną, boskiemi radami i słodyczą ewangelii złagodził, Tyś tę Apostolską Stolicę. którą wrogowie imienia chrześciańskiego od dawna zniweczyć pragną, z przyczynieniem się tychże nieprzyjaciół, nowym blaskiem otoczył. Podziwia świat cały wielkie czyny Twoje Ojcze św. i wielbi Boga, za którego sprawą to wszystko się stało, a mianowicie w tym czasie Twego jubileuszu — radości tej i uniesienia liczne składa dowody.

Pośród tylu innych widzisz i nas, Ojcze św., jako z radością z północnych stron zdążamy przez Alp szczyty i w Wiecznem mieście składamy najwyższe dzięki Bogu i Świątobliwości Waszej, że mimo tylu zajęć, mimo tylu trosk o dobro Kościoła, o nas także pamiętać raczyłeś, którzy wprawdzie zawsze się odznaczaliśmy wiernością względem Stolicy Apostolskiej, ale pośród owieczek Twoich najnieszczęśliwsi, trapieni jesteśmy licznemi ciosami i upadamy pod brzemieniem nawiedzeń. Ty Ojcze św. w tych tak wielkich nieszczęściach okazałeś nam ojcowskie serce — Ty błądzących na właściwe wprowadziłeś tory, Ty ufającym nową ukazujesz nadzieję.

Z tych powodów przystępując do tronu Waszej Świątobliwości i składając wdzięczności naszej dowody, ślubujemy i przysięgamy szczere posłuszeństwo względem tej Apostolskiej Stolicy, gorącą miłość dla Waszej Świątobliwości, synowską uległość względem nieomylnej Głowy Kościoła, wierną powolność wobec ojcowskich napomnień i rad, których Wasza Świątobliwość i wielkiej pamięci poprzednicy Twoi zawsze nam udzielali. — W tem uczuciu całujemy Stopy Twoje Ojcze św. i upraszamy Cię najpokorniej o błogosławieństwo apostolskie tak dla siebie, jakoteż dla całej archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Adres ten również przyjęto oklaskami.

Następnie powstał z miejsca X. Arcybiskup Stablewski i oświadczył, że po raz pierwszy wstąpił jako Arcypasterz na świeckie zebranie, a wstąpił na nie z radością, gdyż zamierza on jednomyślny, gorący hołd Polaków wszystkich stanów wyrazić Papieżowi. Cieszy się tą wspaniałą manifestacyą wiary synów tych ojców, których pierś była przedmurzem chrześciaństwa i dlatego raduje się serce jego. Choć trzęsą się świata podstawy, jednak serce jego się nie lęka, gdyż stoimy na tej skale, gdzie jest Piotr św. Gdzie wiara jest tak głęboką, jak w nas, tam jest rękojmia szczęścia, na tem uczuciu polegała chwała i wielkość naszego narodu; byle serca wszystkich się zjednoczyły w miłości wszystkich, wtedy miłosierdzie Boże zdjąć może niejedno brzemię z karków naszych. Dlatego, gdy dzisiaj znajduje się między wiecownikami dla wspólnego złożenia hołdu Głowie Kościoła, w tej chwili wznosi modły, żeby naród nasz stał zawsze pod krzyżem, ażeby go ztąd nie odepchnęły żadne gwałty i burze, ale żebyśmy doczekać się mogli tych czasów, w których nie będzie już i smutków takich i trwogi takiej, jakie dzisiaj nam żywot uprzykrzają. — Wznosi więc modły do Boga, aby synowie narodu polskiego dochowali skarbu wiary, aby go przekazali dalekim pokoleniom, poczem X. Arcybiskup udzielił arcybiskupiego błogosławieństwa, które wszyscy na klęczkach przyjęli.

Podniosły się nieustanne okrzyki i oklaski na cześć X. Arcybiskupa i biskupów, poczem X. Arcybiskup i biskupi opuścili salę.

W końcu zalecał X. kanonik Kubowicz urządzenie pielgrzymki do Rzymu, poczem wiec zamknięto.

Wiec trwał od g. 11 do 2. Wzięło w nim udział przeszło 2000 osób.

O kwestyi irlandzkiej.

(Rozmowa z przywódcą Irlandczyków Tymoteuszem Healy'm).

Londyn 6 lutego.

Korespondent okolicznościowy nadsyła wam następujące sprawozdanie o rozmowie ze znanym posłem irlandzkim Tymoteuszem Healym, który swego czasu głównie przyczynił się do złamania wpływu Parnella, obecnie zaś w klubie większości posłów irlandzkich, tak zwanych „antiparnellitów“, zajmuje jedno z miejsc najwybitniejszych:

— Czy oczekiwany z powszechną niecierpliwością bill irlandzki będzie prostą kopią billu z r. 1886?

Healy: Nie, będzie nieco zmieniony, mianowicie co do kwestyi finansowej i co do reprezentacyi Irlandyi w parlamencie wspólnym. Nowy parlament dubliński nie będzie się składał z jednej Izby, jak to orzekał pierwszy bill, lecz z Izby poselskiej i senatu.

— Czy posłowie irlandzcy pozostaną nadal w parlamencie londyńskim?

Healy: Otrzymamy w tym parlamencie reprezentacyę, zastosowaną do liczby ludności Irlandyi; w ten sposób liczba posłów, których Irlandya obecnie wysyła do Izby poselskiej (103), zmniejszy się, jak sądzę, o 10 do 12.

— Czy prawda, że kwestya agrarna będzie wykluczona z teraźniejszej reformy?

Healy: Prawdopodobnie załatwienie tej kwestyi zastrzeże sobie parlament centralny; dopóki zaś ta sprawa nie będzie załatwiona, teraźniejsi posłowie irlandzcy w komplecie pozostaną w parlamencie londyńskim.

— Czy panowie spodziewacie się, że teraźniejsza większość parlamentarna solidarnie głosować będzie za billem irlandzkim?

Healy: Może 2 lub 3 (?) co do szczegółów będzie odmiennego zdania, zwłaszcza *en comité* (t. j. w rozprawach ogólnych), ale przy drugiem czytaniu billu nie będzie dezercyi (?).

— Czy w razie przywrócenia parlamentu dublińskiego Anglicy prowincyi Ulsteru, jak zapowiedzieli, stawią czynny opór?

Healy: Oranżyści Ulsteru popisują się groźbami, ale nie jest rzeczą prawdopodobną, aby je urzeczywistnili; może się wydarzą zatargi, ale nie takie, któreby zasługiwały na nazwę zbrojnego rokoszu.

— Czy po przywróceniu parlamentu dublińskiego rozwiąże się frakcya Parnellitów?

Healy: Stronnictwo Parnellitów zniknie; jednakże różne stronnictwa muszą istnieć, a Parnellici tworzyć będą prawdopodobnie katolickie, ale antyklerykalne (!) stronnictwo.

— Czy w parlamencie dublińskim powstaną nowe stronnictwa, np. konserwatywne i liberalne, unionistyczne i separatystyczne?

Healy: Prawdopodobnie katolickie stronnictwo antyklerykalne połączy się ze skrajnymi konserwatystami z pomiędzy Oranżystów; ale jeżeli nowa autonomia okaże się odpowiednią, nie sądzę, aby powstało stronnictwo, dążące do zupełnego oderwania się od Anglii, chyba że Oranżyści z zemsty popychaliby na drogę separacyi. Dla teraźniejszego pokolenia nie jest to kwestya, którą należałoby zajmować się.

— W jakim języku będzie obradował parlament dubliński?

Healy: W języku angielskim, ponieważ, wyjąwszy chłopów w zachodnich hrabstwach, wszyscy mówią po angielsku. Nie będzie żadnej kwestyi językowej. (W innej rozmowie przed kilku laty p. Healy oświadczył nam, że w Irlandyi jest już tylko około 100,000 mieszkańców, którzy władają dawnym językiem celtyckim; natomiast szerzy się jego znajomość pomiędzy irlandzkimi kolonistami w Ameryce).

— Czy Irlandczycy pragną zbliżenia do Francyi, czy też do ligi potrójnej?

Healy: Dotąd nie mieszaliśmy się do kwestyi polityki zagranicznej. Osobiście pragnę przyjaźni z Francyą i sądzę, że Anglia za rządów torysów w Afryce i co do Helgolandu niepotrzebnie uczyniła ustępstwa Niemcom. Sądzę, że porozumienie się z Francyą i Rosyą dla Anglii przyniosłoby większe korzyści, niż ich się można spodziewać po kokietowaniu z ligą potrójną. Zresztą im mniej będzie zobowiązań na polu polityki zagranicznej, tem lepiej.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi nad szkołami ludowemi przy etacie ministerstwa oświaty zabrał głos dep. Herold.

Mowca polemizuje z wywodami dep. Fuxa. Słowianie, zarówno jak i Niemcy, mają interes w tem, aby szkoła przestała być przedmiotem walki, ale nie mogą pozwolić na to, aby, jak się dzieje w Morawii, mniejszość niemiecka teroryzowała słowiańską większość. Mowca omawia następnie projekt nowego programu rządowego, nieproklamowany w Izbie przez żadnego ministra, ale znany tylko z dzienników. Nowy ten program wprawił w osłupienie wszystkich członków Izby i on winien, że obrady nad tak ważnym przedmiotem, jak ustrój szkół ludowych, idą tak powolnie. Program nie znalazł większości, ale mimo to rząd ma za sobą większość. Punktem kulminacyjnym tego programu jest twierdzenie, że wszystkie stronnictwa zgodziły się na program mowy tronowej. Rzeczywiście wszystkie partye przyjęły w swoim czasie wniosek Smolki, nawet Młodoczesi; ale ich nie zaprosił rząd do utworzenia większości. Program mówi o zachowaniu narodowego stanu posiadania. W wielu niemieckich miastach Czech ten stan posiadania jest uzurpowanym i uzyskanym przez germanizacyę za pomocą szkoły ludowej, nie jest zatem legalny i nie zasługuje na obronę. Musi zastrzeżonem być raczej prawo dzieci do ojczystego języka. Jakim sposobem program chce szanować religijne uczucia w ramach istniejących ustaw. Czy ministerstwo w każdym wypadku będzie się zapytywało władz kościelnych? I jakim sposobem ta władza ma wydać opinię o uczuciu? Stałej i pewnej większości nie będzie rząd mógł znaleźć dopóty, dopóki Młodoczesi obstawać będą przy swem stanowisku, a więc dopóty, dopóki nie uczyni się zadosyć żądaniom czeskiego ludu. *Hic Rhodus, hic salta!* Program jest dzieckiem, które się urodziło nieżywe. Rząd będzie sobie musiał kiedyś powiedzieć, że nie może dalej pracować.

Dep. Spincicz skarży się na popieranie niemieckich i włoskich wpływów w słoweńskich szkołach ludowych.

Dep. Bendel oświadcza, że stoi na stanowisku absolutnej swobody wiary i sumienia, ale ochraniać tę swobodę może tylko państwo. Mowa Dra Herolda jest oznaką, że Czesi nie chcą pokoju na podstawie narodowego stanu posiadania, bo myślą o zdobyczach.

W końcu posiedzenia wiceprezydent Dr Chlumetzky poświęcił wspomnienie zmarłemu deputowanemu, Trojanowi. „Wiadomość o śmierci Dra Trojana przyjmujemy z wielkim smutkiem do wiadomości. Całe swoje długie życie poświęcił dobru swego ludu i swego kraju. Dr Trojan swobodnem słowem i przekonaniem całą siłą walczył w obronie tego dobra. Wierność przekonaniom i stałość jego charakteru musiała wszędzie znajdować uznanie i szacunek. Ubolewamy nad stratą przez wszystkich bardzo szanowanego kolegi.“ (Oklaski).

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 9 lutego 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

P. Prezydent zawiadamia, iż w myśl uchwały Rady porozumiał się z Jego Eminencyą X. Kardynałem Dunajewskim co do sposobu uczczenia jubileuszu Ojca św. Tekst adresu, jaki złożony będzie u stóp tronu papieskiego od reprezentacyi miasta, wypracował w języku łacińskim prof. Dr Kazimierz Morawski, a Juliusz Kossak przygotowuje odpowiednią winietę, tak że adres już w tych dniach będzie wykończony. P. Prezydent dodał w końcu, iż X. Kardynał gotów jest wręczyć adres osobiście Ojcu św. podczas pobytu swego w Rzymie w czasie jubileuszu.

R. m. Zoll mniema, że adres nie wyczerpuje jeszcze obchodu jubileuszowego. Dzień 19 lutego b. r. obchodzony będzie solennie w całym świecie katolickim, a przeto i miasto nasze dzień ten należycie uczcić powinno. Z tego powodu stawia mowca następujące wnioski:

„I. Uprasza się p. Prezydenta, 1) ażeby porozumiał się z władzą duchowną co do solennego nabożeństwa, mającego się odbyć w dniu 19 b. m. z powodu jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, a to w tym celu, iżby Rada miasta udział w niem wzięła; 2) ażeby jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej zarządził, co potrzeba, iżby także katolickiej młodzieży naszych szkół ludowych umożliwić wspólny udział w nabożeństwach, urządzanych z powodu rzeczonego jubileuszu w owym dniu.

II. Upoważnia się p. Prezydenta, aby z powodu iluminacyi miasta, którą na cześć rzeczonego jubileuszu obywatelstwo naszego miasta urządzić zamierza, zarządził, co potrzeba, iżby wszystkie budynki miejskie podczas iluminacyi, wspaniale były oświetlone.“

Rada uznaje nagłość sprawy i wnioski powyższe jednogłośnie uchwala.

R. m. Domański wnosi, aby p. Prezydent imieniem Rady podziękował najgoręcej X. Kardynałowi za gotowość wręczenia adresu.

P. Prezydent oznajmia, że złożył już najgłębsze podziękowanie X. Kardynałowi za okazaną łaskawość.

Na tem zakończyła Rada posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

Lwów 9 lutego.

(Uczczenie pamięci Lenartowicza i Sapiehy. — Przewiezienie zwłok Lenartowicza do Lwowa. — Jubileusz Ojca św.)

(X) Pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego odbyło się dziś posiedzenie Rady miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. prezydent i przemówił w następujących słowach: Żałobnym kirem pokryła się ziemia polska — cała Polska, jak długa i szeroka, bo gdzież jest w niej zakątek, do któregoby nie doleciały dźwięki lutni ukochanego lirnika mazowieckiego? Tam daleko na południe, zdala od ukochanej ojczystej ziemi pod niebem włoskiem zamknął na zawsze powieki ukochany wieszcz ludowy Teofil Lenartowicz i to w chwili, gdy się pieścił myślą, że z pierwszemi żórawiami odwiedzi miasto nasze Z jego zgonem traci Polska jednego z najlepszych i najdzielniejszych synów, Ojczyzna prawdziwego wieszcza ludowego. Chciejcie więc panowie oddać hołd jego geniuszowi, jego zasługom, jego cnotom obywatelskim i cześć jego pamięci przez powstanie.

P. prezydent zawiadomił Radę, iż na pierwszą wiadomość o śmierci ś. p. Lenartowicza, postarał się o złożenie na trumnie zmarłego wieńca w imieniu reprezentacyi miasta za pośrednictwem artysty p. Zawiejskiego.

Towarzystwa „Sokół“ i „Gwiazda“ wniosły do reprezentacyi miejskiej podania o przewiezienie zwłok ś. p. Lenartowicza. P. prezydent sądzi jednakowoż, że główna akcya w tej sprawie powinna spoczywać w ręku lwowskiej Rady miejskiej i dlatego postawił wniosek, aby zwłoki te przewiezione zostały na koszt gminy do Lwowa przy współudziale całego społeczeństwa polskiego i złożone zostały na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie ma być postawiony pomnik.

P. prezydent sądzi, iż z Krakowem nie wejdziemy w żadną kolizyę, gdyż wieszcz wyraził kilkakrotnie życzenie, iż pragnie spocząć we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim. Świadczy o tem ustęp z wiersza, pisanego przez ś. p. poetę do p. Platona Kosteckiego:

. . . A swobodą ucieszony, wszelkiej próżen troski,
Zamówię se domowinę w ziemi Łyczakowskiej.
Nie mam już na to prawa, a przecież się wproszę
Przez tę miłość Pani Matki, którą w sercu noszę.

Florencya dnia 24 grudnia 1889 r.

Teofil Lenartowicz

Powyższy wniosek p. prezydenta przyjęła Rada oklaskami i jednogłośnie uchwaliła.

Z kolei przemówił p. prezydent, jak następuje: Smutną wiadomość zwiastował nam dzień wczorajszy. Śmierć księcia Leona Sapiehy dotknęła boleśnie nietylko dwa najświetniejsze rody polskie ale oraz cały naród polski. Znane są bowiem powszechnie niezwykłe zalety serca i ducha przedwcześnie zgasłego, a wielką przyszłość rokującego księcia Sapiehy. Oddajmyż cześć pamięci zgasłego przez powstanie. Na pierwszą wiadomość o śmierci ks. Leona wystosował p. prezydent do ks. Adama Sapiehy następujący telegram:

Boleśnie dotknięty wiadomością o zgonie jednego z najlepszych synów Ojczyzny, przesyłam imieniem miasta wyrazy najżywszego współczucia.

P. prezydent poświęcił następnie gorące wspomnienie zmarłemu radnemu, Drowi Żegocie Krówczyńskiemu.

Następnie zabrał głos X. kan. Mazurak:

Dnia 19 lutego b. r. przypada uroczystość pięćdziesięcio-letniego jubileuszu biskupstwa Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII. Nietylko świat cały katolicki żywy bierze udział w tej uroczystości, aby zamanifestować nietylko żywe przywiązanie do Kościoła katolickiego i wiary świętej, lecz także dla opatrznościowej osoby Ojca św. Leona XIII, a nadto monarchowie niekatoliccy obmyślają sposób, w jakiby uroczystość tę jak najgodniej uczcić. Słuszną rzeczą będzie, aby i reprezentacya tej stolicy królewskiej w godny sposób dzień ten uczciła przez stosowne zarządzenie.

Wnioskodawca zażądał, ażeby reprezentacya wybrała komitet z 7 członków Rady miejskiej, któryby pod przewodnictwem prezydyum obmyślił sposób uroczystego obchodu i podał takowy bez odnoszenia się do Rady miejskiej do publicznej wiadomości, wzywając obywateli miasta Lwowa do wzięcia udziału. Na członków tej komisyi zaproponował wnioskodawca: całe prezydyum oraz radnych miasta: Dra Antoniego Małeckiego, Dra Leona Piętaka, Apolin. Stokowskiego, Sembratowicza, Getritza, Zacharjewicza i Kędzierskiego. Rada uchwaliła powyższy wniosek, a do komitetu, prócz powyższych radnych, powołała jeszcze wnioskodawcę X. kan. Mazuraka.

KRONIKA.

Kraków 10 lutego.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Teofila Lenartowicza, zamówione przez jednego z dawnych przyjaciół poety, odprawione zostało dziś rano o g. 10 w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Nabożeństwo przed głównym ołtarzem odprawił X. Jary; po nabożeństwie odśpiewał przy katafalku wraz z duchowieństwem kondukt X. Chromecki. W kościele zebrała się liczna publiczność.

— **Budownictwo miejskie**, na podstawie powziętej wczoraj przez Radę miejską uchwały, rozpoczęło już dzisiaj przygotowania do iluminacyi budynków miejskich na dzień jubileuszu Leona XIII.

— **Z życia towarzyskiego**. Onegdaj odbyła się świetna zabawa tańcująca u państwa Przemysławów Pieniążków, a wczoraj u państwa Hankiewiczów.

— **Towarzystwo drukarzy i litografów** „Ognisko“ w Krakowie postanowiło urządzić w przyszłą niedzielę dnia 19 b. m. wieczorek wokalno-dramatyczny dla członków. Czysty dochód z wieczorku przeznaczono na rzecz funduszu sprowadzenia do kraju zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hołowy, w powiecie kosowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wydział krajowy** wysłał do małżonki zmarłego ks. Leona Sapiehy następujące kondolencyjne pismo:

„Dostojna Pani!

Do dotkniętej ciężkim ciosem spieszymy z wyrazami współczucia i szczerego żalu. Racz je Księżno przyjąć, jako pochodzące od tych, co poznali zalety umysłu i serca Twego ś. p. małżonka, kolegując z nim przez lat kilka w Sejmie, a dzierżąc nici Administracyi autonomicznej, byli w możności ocenić gorliwość, z jaką działał dla dobra kraju, gdzie się tylko ku temu nastręczyła sposobność. Niech te wyrazy współczucia, które z nami dzielą wszyscy, co znali nieboszczyka, będą choć słabą ulgą w Twem wielkiem nieszczęściu.“

— **Wystawa krajowa we Lwowie.** Krajowa Rada szkolna, szczególnie wiceprezydent Dr Bobrzyński z naciskiem zaznaczył, że pragnie, ażeby szkolnictwo wystąpiło na wystawie nie fragmentarycznie i po dyletancku, lecz z najściślejszą systematycznością — a JE. p. Namiestnik hr. Badeni ze swej strony uznając, iż wystawie szkolnej trzeba przedewszystkiem godnego jej pawilonu, oświadczył, że pawilon taki własnym kosztem wystawi, a zaprojektowanie go poruczyć zamierza świeżo mianowanemu dyrektorowi szkoły przemysłowej lwowskiej, architekcie Gorgolewskiemu. Wobec tego dział szkolnictwa krajowego na wystawie zapowiada się świetnie.

Sekcya komunikacyjna komitetu wystawowego rozwinęła również energiczną działalność. Radca Moraczewski poczynił zarządzenia, aby zebrać jak najdokładniejsze daty o komunikacyi lądowej i wodnej, będącej w administracyi rządowej. Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz zarządził, aby na wystawę przygotowano na wielkie rozmiary kartę komunikacyjną kraju. Techniczne biura Namiestnictwa i Wydziału krajowego wystąpią z wszelkiemi datami komunikacyi, projektami regulacyi rzek, melioracyi i zabudowania dzikich potoków. Krajowy inspektor lasów p. Góralczyk czyni zabiegi, ażeby model zabudowania leśnego potoku wykonać w naturze w jednym z jarów parku Stryjskiego.

Dyrektor kolei p. Deyma zarządził z własnej inicyatywy, ażeby kolej jak najbogaciej wystąpiła na samej wystawie. Wagony ciężarowe i osobowe, wyrobione w kraju, najnowsze przyrządy do nastawiania zwrotnic, systematyczny zbiór materyałów i wyrobów, które mogą być przez krajowych przemysłowców i rękodzielników wyrabiane, wzory domów i innych urządzeń dla robotników kolejowych, zestawienia statystyczne i t. d. są objęte planem wystawy oddziału kolejowego. Sekcya komunikacyjna postarać się ma również o rysunki i modele mostów, a także urządzi wystawę patentów, uzyskanych na wynalazki przez Polaków.

Koszta całej wystawy, o ile dziś w przybliżeniu obliczyć można, wyniosą około 600.000 złr. Ze strony funduszu krajowego spodziewaną jest subwencya złr. 40.000, miasto Lwów uchwaliło 30.000 złr., od instytucyj finansowych w kraju spodziewany jest zasiłek 50.000 złr. Dalej liczyć można, że loterya przyniesie około 90.000 złr., opłata placowego i targowego da około 50.000 złr., wreszcie opłata od publiczności za wstęp na wystawę przynieść może około 120.000 złr. Cyfry te czynią razem kwotę 380.000 złr., t. j. nieco więcej nad połowę przypuszczalnych kosztów.

— **Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“:** *Gazeta Narodowa* w artykule, omawiającym cenną pracę prof. Tadeusza Pilata p. t. „O wychodztwie z powiatów podolskich do Rosyi,“ wyraziła twierdzenie, jakoby ruch emigracyjny włościan do Rosyi był powodem zaniechania w r. z. podróży Najj. Pana do Galicyi i jakoby ten ruch był w tym mianowicie celu zorganizowany. Do sprostowania, jakie Dr Tadeusz Pilat w tej mierze przesłał *Gazecie Narodowej,* czujemy się w obowiązku dodać stanowcze oświadczenie, iż ruch emigracyjny nie miał żadnego wpływu na zaniechanie podróży Najj. Pana do Galicyi i nie ma żadnych podstaw twierdzenie, jakoby ruch ten w tym celu był zorganizowany.

— **Z kolei państwowej.** Dyrekcya ruchu kolejowego donosi, że ruch osobowy i towarowy na szlaku Nowy Sącz - Stróże dnia 10 lutego b. r. ponownie podjęty został.

— **Z kolei północnej.** Wskutek zamieci śnieżnych został na kolei lokalnej Opawa - Bennisch, cały ruch wstrzymany. Na kolei lokalnej Zauchtel - Fulnek został cały ruch znowu zaprowadzony.

— **Dr Alojzy Prawosław Trojan**, członek Rady państwa, jeden z wybitniejszych posłów czeskich, umarł w Pradze wczoraj w południe na zapalenie płuc. Dr Trojan urodził się dnia 2 kwietnia 1815 r. w Knobis pod Slanem, gdzie jego ojciec był młynarzem. Po odbyciu studyów gimnazyalnych w Slanem i Pradze, skończył Trojan w r. 1838 wydział prawniczy i praktykował naprzód w magistracie litomierzyckim. Osiadłszy następnie w Pradze, przyczynił się do założenia „Městanskiej Besedy,“ a w r. 1848 należał do dwóch wysłanych do Wiednia delegacyj. W tym samym roku został członkiem ówczesnego wydziału krajowego i jednym z najczynniejszych członków komisyi narodowej, poczem wybrany został w obwodzie welwarskim do kromieryskiego parlamentu. W dniu 3 sierpnia 1855 r., mając lat 40, otrzymał tytuł doktora praw i został w następnym roku mianowany notaryuszem w Rakowniku, zkąd w r. 1880 przeniósł się do Pragi. Po wydaniu edyktu lutowego wszedł Trojan znowu do życia parlamentarnego; w r. 1861 wybrano go posłem do Sejmu, w r. 1867 do Izby poselskiej, w której jednak, jak wszyscy czescy posłowie, nie zasiadał wcale. Od r. 1879 — 1890 reprezentował Trojan w parlamencie smichowski okręg gmin wiejskich i należał do stronnictwa staroczeskiego, z którego jednak, z powodu przyjęcia punktacyj ugodowych, wystąpił i przyłączył się do Młodoczechów. Przy wyborach r. 1891 wystąpił jako kontrkandydat Riegera i zwyciężył przy drugiem głosowaniu. Trojan jest autorem książki „O celu i uprawnieniu prawnej instytucyi notaryuszów publicznych.“

— **Odznaczenie.** Do Warszawy nadeszła wiadomość o rozstrzygnięciu konkursu ślusarskiego w Stuttgardzie. Konkurs wymagał skonstruowania najlepszego zamku. Z kilkuset okazów, jakie nadesłano, przyznała komisya konkursowa pierwszeństwo p. Władysławowi Żywińskiemu, warszawianinowi. Nagroda wynosi 1000 marek.

— **O własność autorską.** Trzeci wydział sądu okręgowego warszawskiego wydał wyrok w sprawie rodziny ś. p. Moniuszki przeciw p. Czystogórkiemu, dyrektorowi teatru lubelskiego, o przedstawienie opery *Halka* bez pozwolenia spadkobierców. Sąd skazał p. Czystogórskiego na zapłacenie po 100 rs. za każde z 10 przedstawień *Halki* wraz z kosztami i procentami od dnia wniesienia akcyi.

— **Na wystawę do Chicago** wysyła Henryk Siemiradzki obrazy: „Fryne“ i „Jawnogrzesznicę.“

— **Bank hr. Branickiej w Białej Cerkwi.** *Nowoje Wremia* omawia na naczelnem miejscu starania, czy-

nione przez włościański bank biało-cerkiewski na Ukrainie, aby w zakres jego działalności wchodziły operacye kredytowe długo terminowe. Dotąd pożyczki z tego banku wydawano włościanom tylko na rok jeden. Obecnie dyrekcya banku żąda, aby można było udzielać takowych przynajmniej na lat 4 wraz z amortyzacyą. Odnośne starania motywowano tem, iż włościanie pożyczają z banku najczęściej na narzędzia rolnicze i budowle gospodarcze, które to inwestycye nie dadzą się pokryć w ciągu jednego roku, nawet w razie najlepszego urodzaju. *Nowoje Wremia* nietylko pomysł banku biało-cerkiewskiego pochwala, ale zaleca zarazem wszystkim Towarzystwom wkładkowo-pożyczkowym dla włościan, aby przykład ten chciały naśladować i żądały odpowiedniej zmiany w swych statutach.

— **Strejk robotników** w warsztatach państwowych dróg żelaznych poleskich w Pińsku trwał przez tydzień, od 23—30 stycznia. Uczestniczyło w nim około 500 robotników. Według zapewnienia *Wil. Wiestnika*, powodem strejku nie były agitacye socyalistyczne, lecz niezadowolenie robotników z nowego, nader surowego kierownika warsztatów. W końcu udało się, jak pisze *Wil. Wiestnik*, „nakłonić“ strejkujących do podjęcia roboty, nie uczyniwszy zadosyć ich żądaniu, aby zmieniono kierownika.

— **Straszna katastrofa** miała miejsce w Lipsku. W restauracyi Schäffera na Neumarkt wybuchł pożar i z taką gwałtownością się rozszerzył, iż obecni goście nie zdołali wyjść wąskim kurytarzem na ulicę. Sześć osób spaliło się, trzy odniosły ciężkie oparzenia.

— **Z Paryża**. Ernest L'Epine, radca w Izbie obrachunkowej w Paryżu, znany w literaturze pod pseudonimem Quattrelles, umarł w dniu 4 b. m. Pisał przeważnie lekkie fejletony, obok tego wydał wiele książek dla dzieci, napisał kilka drobiazgów dramatycznych np. *L'oeillet blanc*, a książkę jego p. t.: *Lettres à une honnête femme* nagrodziła Akademia.

— **Ślub.** W Paryżu odbędzie się w tych dniach ślub panny Blanche Maret, córki Henryka, deputowanego i redaktora dziennika *Radical*, z p. Ludwikiem Jabłońskim.

— **Ujęcie dwóch kobiet szpiegów.** Przed kilku dniami policya paryska uwiadomiona została o przybyciu do tego miasta z Londynu dwóch dam, z których jedna mieniła się margrabiną Flori, druga hrabiną Bussi. Było podejrzenie, iż widzały się one z Korneliuszem Hertzem w Anglii i że przewożą ważne dokumenta. Bliższe informacye zasięgnięte o tych damach stwierdziły, że są one awanturnicami i szpiegami, skutkiem czego minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie wydalenia ich z Francyi, jako poddanych włoskich. W chwili jednak gdy miano je odstawiać na granicę, wyszło na jaw, że obie są Francuskami nazwiskiem Boisy. Policya aresztowała je bezzwłocznie. Damy te, jak się okazuje, maczały swe paluszki w sprawie panamskiej.

— **Cholera w Marsylii.** *La Liberté* potwierdza wiadomość o wybuchu cholery w Marsylii i donosi, że minister spraw wewnętrznych zarządził ścisłe środki ostrożności przeciwko rozszerzaniu się epidemii. Utworzono już szpital do przyjmowania chorych cholerycznych. Epidemia miała ztąd powstać, że wskutek budowy kloak kanały przez pewien czas pozostawały odkryte. Lekarze spodziewają się, że szybkie środki usuną niebezpieczeństwo.

— **Armin Vambery**, znany podróżnik, uległ przykremu wypadkowi. Upadł on na ulicy i złamał nogę tak nieszczęśliwie, że będzie musiał poddać się amputacyi. Stan jego zdrowia budzi obawy.

Wiadomości urzędowe.

P. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa, Fryderyka Bluma, adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

P. Minister spraw wewnętrznych powołał adjunkta budownictwa, Fryderyka Bluma, do służby w departamencie technicznym Ministerstwa spraw wewnętrz.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała starszego oficyała cłowego, Franciszka Gaudnika, zarządcą magazynu cłowego; oficyała cłowego, Edwarda Hamulińskiego, prowizorycznym zarządcą magazynu cłowego; oficyała cłowego, Marcelego Jaworskiego, starszym oficyałem cłowym; poborcę cłowego, Piotra Michaleskula, asystenta cłowego, Bolesława Martiniego i kontrolującego asystenta cłowego, Emila Tadeusza dw. im. Kurowskiego, oficyałami cłowymi; asystenta cłowego, Władysława Piątkowskiego i praktykanta cłowego, Antoniego Ostrowskiego, poborcami cłowymi; praktykanta cłowego, Stanisława Konckiego, kontrolującym asystentem cłowym; wreszcie poborcę cłowego, Israela Weissbroda, prowizorycznych asystentów cłowych, Władysława Kowalskiego i Adama Pakiesa, tudzież praktykanta cłowego, Jana Swobodę, asystentami cłowymi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 b. m. na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Zdrowi i pokaleczeni*, komedya w 5 aktach, napisał Żegota Krzywdzic.

W niedzielę 12 b. m.: Po południu o godz. 3½ przedstawienie ruchomych obrazów dla dzieci; o godzinie 7 wieczór: *Mazepa*, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego; debiut Ferdynanda Ordyńskiego w roli Mazepy.

W poniedziałek 13 b. m.: O godzinie 6 wieczór przedstawienie ruchomych obrazów dla dzieci.

We wtorek 14 b. m. po raz drugi: *Zdrowi i pokaleczeni* (jak wyżej).

We środę 15 b. m.: Przedstawienie Dioramy.

We czwartek 16 b. m. po raz trzeci: *Zdrowi i pokaleczeni* (jak wyżej).

— Dnia 9 lutego pochmurno, wieczorem śnieg z deszczem; termometr od +0·8 doszedł do +5·0 C. Barometr zwolna się podnosi; o godz. 7-mej rano dnia 10 lutego stan jego był 735·3 mm., termometru —2·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

W sobotę dnia 11 lutego: św. Hipolita i Eufrozyny.

Z TEATRU.

(Trzeci występ panny Wachtlówny).

Nie wspomnieliśmy o drugim występie młodej artystki, bo wypadłoby było powtarzać, co zapisano po pierwszym, po właściwym debiucie. Na co mówić raz drugi o bardzo korzystnych zewnętrznych warunkach, pięknym głosie, dobrej dykcyi p. Wachtlówny, na co ponawiać zarzuty nie zupełnie czystej i dokładnej polskiej wymowy, roli nie najlepiej wybranej? Już Tosia z *Pierwiosnków* nietylko budziła zbyt żywe wspomnienie p. Trapszówny, ale zdawała się nie zupełnie odpowiadać talentowi debiutantki, którą usposobienie wiedzie stanowczo do ról mniej „naiwnych,“ bardziej lirycznych, a jakbym nawet sądził, do ról o dramatycznym zakroju. Tymczasem panna Wachtlówna obrała sobie na drugi występ sentymentalną rolę i sentymentalną sztukę *Pierwszy bal* Przybylskiego i weszła na pole jeszcze mniej właściwe. Gra jej robiła tego wieczora mniej korzystne wrażenie niż w dniu *Pierwiosnków*, była mniej serdeczną i szczerą. To wszystko poprawiła wczoraj panna Wachtlówna rolą biednego grajka-suchotnika w obrazku scenicznym p. Przybylskiego *Mój mały*. Całą tę efektowną rólkę oddała artystka z wielkiem uczuciem, szczerością, nawet z poezyą. Były ustępy bardzo ładnie wypowiedziane, były nawet, co u tak niedoświadczonej artystki jeszcze dziwniejsze, nieme chwile, zagrane wybornie. Publiczność przyjmowała ten trzeci występ ogromnie gorąco i serdecznie, a krytyka może się tylko przyłączyć do tych zachęcających oklasków i musi jedynie zwracać uwagę na wymowę polską. Trzebaby dużo obcować z ludźmi mówiącymi czysto i wydelikacić sobie słuch pod tym względem.

I jeszcze jedno — ale nie pod adresem debiutantki. Na drugim występie panny Wachtlówny usiłowano wręczyć jej bukiet, zaraz po jej wejściu na scenę. Artystka grała jednak tak pilnie, tak była rolą przejęta, że nie zauważyła bukietu, albo też posiada tyle taktu i ambicyi, że taką owacyę zaraz na drugim występie uznała za przedwczesną. Winszujemy jej tej ambicyi i jesteśmy jej nawet wdzięczni za mimowolną czy umyślną lekcyę, daną publiczności, gromadzącej się w dnie debiutów i oklaskującej hucznie bez rozróżnienia i bez rozeznania — wytrawnych artystów i obiecujące siły. *K. G.*

Benefis jednego z najbardziej sympatycznych artystów naszego teatru przypada jutro. Nie trzeba naszej publiczności przypominać całego szeregu pierwszorzędnych kreacyj p. Solskiego, nie trzeba raz jeszcze podnosić, że jestto artysta, który ze skromnych początków w oczach naszych wyrósł na aktora wielkiej miary. Talent i praca utorowały mu tę trudną drogę; to też sympatyi i uznania doczekał się u naszej publiczności. Nie poskąpi ich ona jutro benefisantowi.

Dział ekonomiczny.

Wynik konwersyi 5% renty austryackiej i węgierskiej jest prawdziwie świetny. Wedle dotychczasowych obliczeń zgłoszono w Austryi do konwersyi przeszło 95%, w Węgrzech przeszło 90% całej ilości renty. Wynik to, powtarzamy, świetny zarówno bezwzględnie, jak i ze względu na dotychczasową historyę konwersyj, w których już 70% zgłoszeń uważano za dobry rezultat. Przy obecnej konwersyi wystąpiła nadto na jaw okoliczność, mająca doniosłe znaczenie ze względu na w toku będącą akcyę regulacyi waluty, mianowicie fakt, że olbrzymia większość renty austryackiej znajduje się w monarchii, a tylko drobna jej część za granicą. Stosunek jest mniej korzystny w Węgrzech, które posiadają tylko około połowę swej renty, reszta zaś znajduje się w Austryi i za granicą.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 lutego.

Targ dzisiejszy rozpoczął się w usposobieniu stałem, gdyż sprzedający ze względu na to, że na prowincyi zarówno kupcy, jak producenci wyższe stawiają żądania, usiłowali i tutaj zwyżkę cen wywołać. Jednakowoż młyny, które w ostatnim czasie dość znaczne porobiły zakupna, dzisiaj kupowały wogóle mało, i dlatego tem łatwiej im przyszło powstrzymać zwyżkową tendencyę. Celne gatunki pszenicy napotykały pomimo to odbyt łatwy, podczas gdy średnie ziarno i śnieciste bardzo trudne było do pozbycia. Odbyt na żyto jest wogóle bardzo ograniczony i przy małych obrotach cena nie może się podnieść. Jęczmień po cenach dotychczasowych słaby znajduje pokup. Owies podnosi się w cenie.

Płacono pszenicę białą 8·10 do 8·45, czerwoną 7·90 do 8·35, żółtą 7·90 do 8·35 złr.; żyto 6·70 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na pasze 5·50 do 5·65 złr.; owies 5·90 do 6·35 złr.; rzepak 11·50 do 12·— złr.; koniczynę czerwoną 60 do 78, białą 71 do 85 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 10 lutego. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 b. m.:

Banknoty w obiegu	437,400,000 złr.	(— 2,586,000)
Zapas kruszcowy	289,235,000 „	(+ 3,000)
Portfel wekslowy	141,715,000 „	(— 1,072,000)
Lombard	20,144,000 „	(— 422,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	57,291,000 „	(+ 1,677,000)
Obieg not państw.	334,029,000 „	(— 1,963,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 lutego. Z powodu śmierci Teofila Lenartowicza wysłali posłowie polscy do Florencyi do rodziny zmarłego telegram w języku francuskim następującej osnowy:

„Posłowie polscy, zasiadający w parlamencie austryackim, otrzymawszy smutną wiadomość o zgonie znakomitego poety i wielkiego patryoty Lenartowicza, pospieszają wyrazić rodzinie zmarłego uczucia głębokiego żalu i boleści.“

Telegram ten posłano z podpisami wszystkich obecnych tu posłów polskich.

Wiedeń 10 lutego. Rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty zostaną zapewne jutro zakończone. Ze strony lewicy przygotowuje Suess wielką mowę. Od soboty do środy nastąpić ma przerwa w posiedzeniach Izby, poczem rozprawy budżetowe będą przyspieszone.

Poznań 10 lutego. Podczas wczorajszego wiecu silne wrażenie wywarły mowy mecenasa Wolińskiego i X. Kanteckiego. Woliński mówił o stosunku Ojca św. do spraw społecznych. Kościół — podnosił mowca — jest opoką wobec burz socyalizmu. W encyklice socyalnej podniósł Leon XIII nowe hasło, że z socyalizmem walczyć należy ogniem prawdy i mieczem wiary, a nie wyjątkowemi prawami, policyą i wojskiem. (Huczne oklaski). W dalszym ciągu rozbierał mowca encyklikę oraz żądał wolności Kościoła i przywrócenia świeckiej władzy Papieża. (Oklaski). Papiestwo nie zagraża żadnemu państwu. (Oklaski). Mowca wita z radością, że papiestwo i cesarstwo podały sobie już po części ręce na polu reform socyalnych i spodziewa się dalszego usamowolnienia Kościoła oraz reformy szkoły, mianowicie w duchu przywrócenia praw języka ojczystego. (Oklaski). U nas niech panuje zgoda, a będzie zwycięztwo. (Burza oklasków).

Następnie zabrał głos X. Dr Kantecki i mówił o stosunku Papieża do narodu polskiego. Prawdziwymi przyjaciołmi Polski byli tylko papieże. (Oklaski). Św. Stanisław i Grzegórz VII ochronili Polskę od cezaropapizmu. Nie kto inny także, tylko papieże, ochronili Polskę od herezyi. Papież protestował przeciwko rozbiorowi Polski. Pius IX kazał się modlić za Polskę całemu chrześciaństwu. Leon XIII, jako biskup peruzyjski, zbierał składki na Sybiraków. W przemówieniu do deputacyi wielkopolskiej oświadczył, że Polskę nosić będzie w sercu; w pielgrzymce słowiańskiej Polaków wyróżniał; unitów wprawdzie nie mógł obronić, ale przeprowadził przynajmniej mianowanie dziesięciu biskupów polskich; polepszył położenie Kościoła w Niemczech, a teraz usilnie pracuje nad ulgami dla Polaków; kardynalską godnością zaszczyceni zostali: Czacki, Ledóchowski i Dunajewski. Seminaryum polskie w Rzymie otaczane jest szczególniejszą opieką. Ojciec św. odznaczył honorowemi znakami wielu Polaków, a nareszcie przysłał arcypasterza rodaka. (Przeciągłe oklaski). Jak kiedyś od nas, wielkich i potężnych, okazywana była wdzięczność Papieżowi, tak jest i dziś okazywana od skromnych, ale równie wiernych. Niech żyje Papież, przyjaciel Polski. (Długotrwałe oklaski).

Paryż 10 lutego. Ferdynandowi Lessepsowi, który jest ciągle chory, nie mógł być wyrok zakomunikowany. Skazany on został *in contumaciam*. Młody Lesseps, po przeczytaniu wyroku, głośno płakał. Reszta oskarżonych przyjęła wyrok spokojnie. W motywach, które stosownie do przepisów francuskich odczytane zostały przed wyrokiem, podniesiono, iż członkowie Rady zawiadowczej winni są oszustwa, albowiem wiedząc, że kanał nie może być gotów w roku 1890, dawali fałszywe wyjaśnienia na jeneralnych zgromadzeniach i potworzyli tak zwane syndykaty.

Medyolan 10-go lutego. Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie nowej opery Verdiego: *Falstaff*. Treścią swą odpowiada libretto bardzo dokładnie Szekspirowskim: *Wesołym kumoszkom z Windsoru*. Opera miała wielki sukces, ale dopiero po drugim akcie, który jest najpiękniejszą częścią dzieła. Opera rozpoczyna się bez uwertury. Oklaski po pierwszym akcie były słabe. Drugi akt wzbudził natomiast wielki entuzyazm. Szczególniej wielkie wrażenie wywarły sceny miłosne, tudzież scena ukrywania Falstaffa w koszu. Verdi wraz z Arrigo Boito i śpiewakami, z których najświetniejszym był wczoraj Maurel, musiał blisko dwadzieścia razy ukazać się publiczności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lutego. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej nad tytułem: „szkoły ludowe,“ przytacza dep. Tuczek życzenia i zażalenia ludności czeskiej, odnośnie do morawskich spraw szkolnych.

Minister oświaty Gautsch omawiając wczorajsze wywody Herolda, zaznaczył, że forma, którą wybrał mowca dla swojej ujemnej krytyki, w jaką się wdał, stoi w jaskrawej sprzeczności z powagą rokowań i narad, z których wyniknął program rządowy. Sąd Herolda wypływa tylko z głęboko tkwiącego przeciwieństwa między wszystkiemi jego politycznymi poglądami a owemi zasadami, które rząd w naszych stosunkach za usprawiedliwione uważa i których, pomimo wszelkich trudności, niezmiennie trzymać się będzie.

Minister oświadcza, że omawia program rządowy tylko odnośnie do swego wydziału. Minister podnosi, że na polu szkolnictwa rząd na zasadzie narodowościowego stanu posiadania zapewnia każdemu szczepowi to, co ten szczep posiada; więc dla tych szczepów, które w biegu czasu większe poczyniły postępy, jest to uznaniem pozyskanych zdobyczy. Dla wszystkich zaś oznacza to rękojmię, że dalszych strat nie potrzebują się obawiać, i wyklucza uszczerbki, jakieby mogły ponieść jedne szczepy na korzyść drugich, dopuszcza natomiast intenzywne pielęgnowanie rozwoju środków oświaty, potrzebnych każdemu szczepowi.

Minister oświadcza, że program rozróżnia na polu administracyjnego zakresu działania pomiędzy decyzyą w drodze rozporządzenia, pozostawionego swobodnemu uznaniu władz, a rozporządzeniami judykatury administracyjnej. W ostatnim wypadku chodzi o stosowanie ustaw do administracyi. Rząd w programie uważa się jak najwyraźniej związanym istniejącemi ustawami i rozporządzeniami, minister zatem nie może pojąć, jak Herold w tym ustępie widzieć może ewentualny otwarty atak na judykaturę, albo presyę na trybunał administracyjny.

Że nie ma tu mowy o wpływaniu na działalność sędziowską wynika samo przez się z przeciwieństwa pomiędzy działalnością sędziowską a administracyą. To jednak jakoby w ustępie programu rządowego była mowa o presyi na trybunał administracyjny, musi rząd odeprzeć zarówno ze względu na siebie samego, jak na szacunek, którego używa to forum publicznego prawa. W tym ustępie, który omawia narodowościowy stan posiadania, zastrzega sobie jednak rząd wyraźnie swoją kompetencyę.

Minister uważa za rzecz zbyteczną ze względu na program wyjaśniać, czy namiestnictwo berneńskie, na którego czele stoi w tej chwili Polak, należy zaliczać do narodowościowego stanu posiadania Polaków, czy nie. Co do oświadczenia Herolda o ewentualnem postawieniu ministra w stan oskarżonia, wskazuje mowca na wypowiedziane w swoim czasie słowa jego kolegi: tego rodzaju ostrą bronią nie wywija się, ale się jej używa.

Wiedeń 10 lutego. Komisya przemysłowa przyjęła projekt ustawy o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego, w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Na posiedzeniu komisyi dla spraw zarazy bydlęcej złożył szef sekcyi Erb szczegółowe wyjaśnienia co do zawartego z Saborskym układu w sprawie rzezania zakażonych wołów. Ofert innych współubiegających się rząd nie mógł przyjąć; układ z Saborskym jest dogodniejszy, a oznaczone ceny bydła zapewniają skarbowi państwa większe korzyści finansowe. Oświadczenia Erba po wyrażeniu podziękowania, przyjęte zostały jednogłośnie do wiadomości.

Wiedeń 10 lutego. Wskutek uchwały Rady gminnej udał się burmistrz i jego zastępcy do kardynała Galimbertiego celem złożenia życzeń jubileuszowych dla Papieża.

Według *Vaterlandu*, odpowiedział Galimberti, że wielkim dla niego są zaszczytem gorące życzenia pomyślności dla Papieża, wypowiedziane przez burmistrza w imieniu miasta Wiednia i jego reprezentacyi. Historya stwierdza, że papiestwo oddawna interesowało się Wiedniem i współdziałało w uwolnieniu go od strasznego zewnętrznego nieprzyjaciela. Dziś znajduje się ten wróg w samem wnętrzu społeczeństwa i dziś pokazuje ludom papiestwo drogę do ratunku i rozwiązania trudnych socyalnych zagadnień. W końcu dziękował Galimberti burmistrzowi w imieniu Papieża i prosił, aby wyraził całej Radzie miejskiej najwyższe zadowolenie i podziękowanie Papieża.

Wiedeń 10 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm krajowy dolno-austryacki na dzień 15 lutego.

Cesarz zamianował arcyksiężniczkę Karolinę Maryę Immaculatę księnią szlacheckiego domu Kanoniczek na Hradczynie w Pradze.

Wiedeń 10 lutego. O ile dotychczas można było stwierdzić, zgłoszenia do subskrypcyi obligacyj bułgarskiej pożyczki hipotecznej, wykazały znaczną przewyżkę żądanej sumy. Znaczna część zgłoszeń opiewa na małe kwoty.

Wiedeń 10 lutego. Z powodu ruszenia kry, miejscowość Stein została nawiedzona powodzią. Lody uniosły dwa przęsła mostu na Dunaju.

Buda-Peszt 10 lutego. Bilans państwowych kas węgierskich za r. 1892 wykazuje ogólny dochód większy o 27.371.130 złr., a wydatki większe o 34.896.854 złr., niż w roku 1891. Bilans za rok 1892 jest o sumę 7.525.723 niekorzystniejszy niż w r. 1891. Węgierskie koleje państwowe wykazały w czwartym kwartale r. 1892 nadwyżkę dochodów o 5.909.269 i wydatki zwiększone o 3.696.342, w stosunku do tego samego okresu czasu w r. 1891. W wykazie za czwarty kwartał 1891 r. nie były zawarte dochody i wydatki upaństwowionej austryacko-węgierskiej kolei państwowej.

Buda-Peszt 10 lutego. Wczoraj podjęło znowu roboty 1177 robotników w fabryce broni. Strejk tem samem został ukończony. Robotnicy, którzy wzbraniają się jeszcze rozpocząć pracę, zostali oddaleni.

Paryż 10 lutego. Wczoraj zapadł wyrok w procesie panamskim. Ferdynand i Karol Lessepsowie skazani zostali za zbrodnię oszustwa i nadużycia zaufania, każdy na 5 lat więzienia i grzywnę 3000 fr., Fontane i Cottu za te same przestępstwa każdy na 2 lata więzienia i 3000 fr. grzywny, Eiffel za nadużycie zaufania na 2 lata więzienia i 20.000 fr. grzywny.

Londyn 10 lutego. Izba niższa odrzuciła 397 głosami przeciw 81 rezolucyę Redmonta, zaznaczającą, że nadszedł czas, aby ponownie roztrząsnąć sprawę Irlandczyków, oskarżonych o zdradę główną i od lat wielu trzymanych w więzieniu. Sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Asquith, oświadczył, że sprawę tę badał. Egan został wypuszczony na wolność, a inni dynamitardzi, którzy podjęli tego rodzaju wojnę przeciw społeczeństwu, nie zasługują na względy, ani pobłażanie jakiegokolwiek rządu angielskiego. (Huczne oklaski).

W Walsall w miejsce konserwatywnego posła wybrany został do Izby niższej stronnik Gladstona.

Rzym 10 lutego. Król udzielił rumuńskiemu następcy tronu łańcuch orderu „Anunziaty“.

Król wystosował do Verdi'ego z powodu niebawem odbyć się mającego pierwszego przedstawienia opery „*Falstaff*“ nadzwyczaj pochlebny telegram.

Ateny 10 lutego. Arcybiskup Zaphinos wyjechał ztąd wczoraj do Rzymu, wioząc dla Papieża własnoręczne pismo króla greckiego z jubileuszowemi życzeniami.

Konstantynopol 10 lutego. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w kierunku zachodnio-wschodnim, które trwało przez pół minuty.

Honolulu 10 lutego. Poseł angielski uznał rząd tymczasowy.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 90	Anglobank	151 80
„ srebrna „	98 50	Union	249 75
„ 4% złota	117 75	Bankverein	117 75
„ 5% pap. nieop.	102 —	Akcye Länderbank	237 50
Akcye ban. ausst.-w.	994 —	„ kol. Kar. Lud.	220 25
„ kredytowe	324 60	„ „ lwowsko-czerniow.	259 25
Londyn	120 90	„ „ połudn.	94 50
Napoleony	9 62	Elbethal	233 —
Dukaty	5 69	Nordbahn	2890
Marki	59 22	Staatsbahn	300 —
4% Renta węg. kor.	94 67	Alpin	54 10
4% „ „ złota	115 —	Akcye tytoniowe	174 —
Losy prem. węg.	149 75	Ruble	125 75
Losy tureckie	48 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 lutego.

Banknoty austr.	168 85	4% Listy likw. pols.	65 20
Krótki Wiedeń	168 70	Akc. kol. Kar. Lud	92 75
Banknoty ros.	212 20	„ austr. kred.	175 87
5% Listy zast. pols.	67 30	Ultimo Ruble	212 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 10 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 50
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 —	109 85
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 70	96 50
4½% „ „ „ „	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% „ propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 75
4% pożyczki krajowej galic.	93 50	— —
4½% „ „ „	99 75	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	340 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	257 50	260 —
Losy		
miasta Krakowa	22 50	24 —
„ Stanisławowa	37 50	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 9 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	340 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 —	109 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 —	— —
4½% „ „ „ „ „	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 80	96 50
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 70	97 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 80	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 9 lutego.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ s. II—V	— —	102 35
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 65
5% „ „ „ „ V	— —	102 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	98 86	98 05
4 2/10% srebrna	98 60	98 80
4% złota austryacka	117 70	117 90
5% papierowa austryacka	— —	—
4% złota węgierska	114 90	115 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 50	106 25
4% „ węgierskie	96 30	97 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 60	— —
4% „ „ „	95 50	96 50
4% propinacyjne galicyjskie	96 80	97 40
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	118 —	119 —
3% „ „ „ „ „ 1889	113 —	113 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 —	— —
5% „ „ „ „	101 50	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ „	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 50	96 —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	— —
4% austro-węg. banku	100 —	100 50
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 25	130 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 25	101 25
4% „ Koszyce-Bogumin	97 30	98 30
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 25	90 25
4% „ „ nieopod.	96 65	97 65
3% „ południowej	153 50	154 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 50	97 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 75	152 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	118 30	119 30
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	395 —	397 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	323 50	324 —
węg. banku kredytow. 200 „	376 75	377 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	350 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	237 75	238 25
austro-węgiersk. banku 600 „	997 —	1001
Unionbanku 200 „	247 50	248 —
kolei Albrechta 200 „	95 75	96 25
„ Alföldа 200 „	203 50	204 —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2887	2890
„ Karola Ludwika 210 „	219 70	220 —
„ Koszyce Bogumin 200 „	191 —	192 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	259 —	260 —
„ państwowej 200 „	299 25	299 75
„ południowej 200 „	94 50	95 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 25	206 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 50	204 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 40	53 90
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	174 25	174 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 25	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	147 75	148 25
„ „ 1860 „ 100 „	164 50	166 —
„ „ 1864 „ 100 „	195 —	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 75	150 75
„ regul. Cisy	142 25	142 75
austr. regul. Dunaju	130 —	131 50
miasta Wiednia z r. 1874	169 75	170 25
serbskie 100 frankowe	39 90	40 30
tureckie	47 10	48 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 30
kredytowe z r. 1858	193 50	194 50
miasta Krakowa	22 75	23 75
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 25
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	25 —	26 —
miasta Stanisławowa	38 —	40 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 63
Funty szterlingi angielskie	12 08	12 11
Marki niemieckie	59 25	59 32
Ruble papierowe	124 —	125 —

Dla każdego stołu!

Każdy rosół staje się natychmiast zadziwiająco dobrym i posilnym wskutek (398-2-6)

MAGGIEGO PRZYPRAWY DO ROSOŁU

HORS CONCOURS na wystawie powszechnej w PARYŻU 1889 r.

we flaszeczkach od 45 cnt. wzwyż we wszystkich handlach korzennych i łakoci.
Do nabycia w Krakowie u Fr. Lenerta.

(379 2-2)

Za duszę ś. p.
Heleny z Wężyków
Morawskiej
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
w sobotę dnia 11go lutego b. r.
o godz. 8 zrana.

Ogłoszenie konkursu.

L. 65939. (405)

W celu nadania **pięciu posagów** po dwieście szesnaście (216) złr. w. a. z fundacyi **Szczepana Zaremby Skrzyńskiego,** na wyposażenie pięciu panien szlacheckich, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te zostaną nadane w roku bieżącym pięciu wychodzącym w tym roku za mąż uczciwym pannom pochodzenia szlacheckiego, religii chrześciańskiej, zrodzonym w prawem małżeństwie, z ojca wylegitymowanego szlachectwem polskiem w metrykach szlachty galicyjskiej. Ubogie i sieroty będą miały pierwszeństwo.

Rozdawnictwo wykona Wydział krajowy na przedstawienie właścicieli dóbr Łużna WW. Kazimierza i Anny Klotyldy dw. im. ze Skrzyńskich małżonków Winnickich, ewentualnie zaś także z pominięciem tego prawa prezenty.

Kandydatki winny wnieść podania swe do Wydziału krajowego **najpóźniej do dnia 31go maja b. r.** i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo o stosunkach majątkowych, świadectwo moralności i dowody szlachectwa polskiego, a ewentualnie także dowody swego sieroctwa.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie d. 31 stycznia 1893 r.
Grott.

Ogrodnik 38 lat mający, poszukuje posady od 1 marca b. r. Adres: **S. J. O. poste restante Dąbie przy Dębicy.** (365-3-3)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

ułatwiając Szanownej Publiczności, zawiadamia: że **wszelkie zamówienia kwiatków, bukietów itd. można uskutecznić wprost do Zakładu telefonem z handlu W. W. Fischera w „Pałacu Spiskim", lub z każdej którejkolwiek stacyi.**
(274-5-8)

Główny skład

pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, na sposób amerykański urządzonej, a przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie poleconej, pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem warzyw i owoców, mianowicie:

2	paczki zupy warzywnej „Julienne" (na 80 porcyj)	złr. 1·—
1	paczka fasolki szparagowej (na 10 porcyj)	„ —·35
1	„ fasolki zielonej siekanej (na 15 porc.)	„ —·40
1	„ marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„ groszku cukrowego (na 8 porcyj)	„ —·35
1	„ szpinaku (na 10 porcyj)	„ —·30
1	„ kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„ —·40
1	„ kapusty zwyczajnej (na 20 porcyj), niezrównanej do kapuśniaku	„ —·25
1	„ kapusty brukselskiej (na 10 porcyj)	„ —·50
1	„ kapusty czerwonej	„ —·40
1	„ selerów	„ —·30
1	„ porów	„ —·30
1	„ pietruszki	„ — 25
1	„ pomidorów	„ —·45
1	„ borówek kompotowych (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„ jabłek w krążkach (na 10 porcyj)	„ —·30
1	„ gruszek struganych (na 8 porcyj)	„ —·25
1	„ śliwek kompot. olbrz. (na 8 porcyj)	„ —·20
1	„ grzybków najlepszej jakości	„ — 50
	Opakowanie darmo. Razem	złr. 7·—

Warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym i delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty. Należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa i owoce przez 2 godziny, potem w tej samej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i tenże sposób użycia jest na poszczególnych paczkach warzyw podany.

Warzywa bocheńskie, przechowane w suchem miejscu, konserwują się nawet przez kilka lat, nie tracąc na dobroci. (285 5-10)

Pomocnika rutynowanego

potrzebuje zaraz
Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (325 3 6)

W drukarni W. Manieckiego
nabyć można:

KAZANIA
o Męce Pańskiej
Nauki Przygodne i Kazania Pasyjne
Najprzew. X. Arcybiskupa
ISAAKA ISAKOWICZA.
Wydanie 3 znacznie rozszerzone i ulepszone.
Cena 3 złr. (321 2 6)
Lwów, ulica Kopernika Nr. 7.

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek
w Krakowie, Rynek główny L. 23,
poleca Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (2736 8-10)

Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria!
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (2368-100-)

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze** źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką
Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [94 21 26]

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 7 52)

Automat. chwytacze masami
na **szczury** złr. 2·—
na **myszy** złr. 1·20

chwytają przez całe tygodnie bez dozorowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego węchu i same się nastawiają.

ECLIPSE
najlepsza w świecie **łapka na karakony.** Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 złr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (96-8-)
Leop. Epstein, Brünn.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1882 r. i medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY
Zakład Szklarski w Krakowie
założony 1864 roku
TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO
przy ulicy św. Jana Nr. 17, na dole,

poleca Szan. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 20 lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże). Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i zwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, **oraz Zastępca słynnej firmy w Europie Neuhauser Dr Jele i Sp. w Innsbrucku** t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych i t. d. (2461-23)

FUMIGATEUR PECTORAL — CIGARETTES ESPIC

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.
(38-10 26)

Gospodarzom wiejskim
i właścicielom majątków,
którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,
wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka
wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320 2 60)

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została
w Krakowie, Rynek główny L. 5, I. piętro (obok handlu braci Bilewskich)

Filia parowej farbiarni i pralni chemicznej
Ferdynanda Sickenberga Synów w Wiedniu.

Filia przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy, do farby i prania chemicznego, w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materye na meble, portyery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort" materye i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pasmanterye.

Wszelkie zamówienia z Galicyi przyjmuje tylko filia nasza w Krakowie, Rynek główny Nr. 5, pierwsze piętro. (JP 201-4-8)

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia
ZARZĄD FILII.

Złr. 1·82.

Zaspanie wykluczone.

Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-2 24)
cyferblat świecący w nocy

30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący 1/1 i 1/2 godz. cena 7 złr., niebijący godz. 4 złr. **Zegar kukułkowy** bijący 1/1 i 1/2 godz., artyst. rzeźbiona szafka 7 złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.
Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁOWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (92-27-32)

Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze, urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne,** które umożliwia rozpoznać kolor i jakość towarów, jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

Paletoty, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór **Ubrań dziecinnych** według najnowszego fasonu.

Wszystkie powyż podane przedmioty wyrobione we własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych sprzedajemy **po cenach fabrycznych.**

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: w **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, I. p., we **Lwowie,** w **Przemyślu,** w **Czerniowcach,** w **Bielsku,** w **Opawie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.** (322 3-)

„Złota Księga Szlachty Polskiej."

Rocznik XV wyszedł z druku i został rozesłany abonentom. (2734 9 10

Otwiera się przedpłata na
Rocznik szesnasty
à 10 m. (6 złr., 5 rbsr.) za egzemplarz. Uprasza się o **wczesne** zgłoszenie rodzin pragnących być zamieszczonemi w XVI roczniku. Przedpłatę i zgłoszenia przyjmuje wyłącznie niżej podpisany.
Teodor Zychliński.
Poznań, Ś. Marcin 21, dnia 21 grudnia 1892 r.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,
poleca nauczycielki i bony różnej narodowości.

Do umieszczenia zaraz: **Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, posiadające obce języki i muzykalne, z pensyą od 200 złr. do 500 złr.; **dwie bony Niemki, bony Polki Fröblowskie** obeznane z krawiecczyzną, jedna **Francuzka.** (397 3-3)

BRACIA BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,
polecają w wielkim wyborze
kalosze rosyjskie
po zniżonych cenach. (2702-7-)

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Znany tak dobrze w świecie lekarskim i u cierpiącej Publiczności, a mający tak wielką przyszłość przed sobą

Zakład zdrojowo-kąpielowy
WYSOWA
w Galicyi (pow. Gorlicki)
zostanie sprzedany z wolnej ręki z powodu późnego wieku właściciela i słabego zdrowia.

Warunki sprzedaży są bardzo przystępne.

Osoby mające chęć kupna, zechcą się zgłosić do niżej podpisanego zastępcy właściciela. (213-10-10)

Gustaw Wortsmann, handel win
w Krakowie, ul. Poselska Nr. 9.

Przeciw wszelk. zastarzałemu kaszlowi, bólom piersiowym, drażnieniom w krtani, chrypce, zaflegmieniu, plwaniu krwią, astmie, kokluszowi i suchotniczemu kaszlowi, jest **piersiowy sok owocowy** Mayera najpewniejszym i najlepszym środkiem. Tylko prawdziwy w apt. **Wiktora Redyka** „pod Barankiem" w Krakowie. (196 3-13)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi.
(155-11-104)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (142 21-
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct., cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt;

również **BIDERTA**
ZGĘSZCZONE MLEKO
do pożywienia dzieci.
Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

Gospodarz, który ukończył realne szkoły i akademię rolniczą w Proszkowie, posiadający 20-letnią praktykę gospodarską, poszukuje posady. Adres: **Stanisław Malinowski w Bursztynie.** (372-1-5)

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, 33 lat liczący, poszukuje posady od 15 lutego lub 1 marca b. r. Może się wykazać dobremi świadectwami Adres: **W. W. ogrodnik** poste restante **Tarnów.** (371 1 3)

AGRONOM

żonaty, katolik, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami z 18-letniej służby jako zarządca dóbr, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod **O. 296** przyjmuje Administracya „Czasu." (296-5-6)

Do sprzedania parcela

budowlana w najzdrowszej dzielnicy miasta. Wiadomość w handlu p. **Wł. Angelusa** (dawniej Br. Hahn) przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. (361-2-5)

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** (2472-12-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 318)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Złotych koron 50% taniej
niemożna dostać, ale piękne
chustki (szale)

jasne i ciemne, 150 cm. długości, 150 cm. szerokości, z pięknemi bordiurami i frendzlami. Taką wielką, dla każdej pani stosowną chustkę, można dostać za bezcen **1 złr. 50 cnt.** jedynie i wyłącznie za zaliczką u podpisanego. (224-4-)

T. Kirschner, 12/1 Nr. 100
w Wiedniu.

Prawdziwe włoskie wina
oclone, w beczkach od 100 litr. wzwyż, wysyła za zaliczką
Gius. Bakof w Tryeście.

Sycylijskie „Etna" białe, najlepsze, wino butelkowe, odpowiednie węgierskiemu Villányer	litr 24 c.
Mesyńskie białe, wyborowe	„ 21 „
Palermitań. Schiller najl. bukiet	„ 20 „
Stare sycylijskie 85 r., czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów	„ 40 „
Sycylijskie czerwone, wyborowe	„ 20 „
Bari ciemno-czerwone	„ 16 „

Ceny z ocleniem, opłatnie na dworcu kolejowym w Tryeście, bez beczki. Beczki przyjmuje napowrót po policzonej cenie opłatnie w Tryeście. (331-2 10)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2592-10-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie moraw.

APTEKA „POD KORONĄ"
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,
POLECA:
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
PRZYRZĄDY I OPATRUNKI CHIRURGICZNE,
WODY MINERALNE zawsze świeże, **KROWIANKĘ ZAGRANICZNĄ,**
nadto wyroby własne, jak:
Wino chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.
REGENERATEUR I POMADĘ DO BARWIENIA WŁOSÓW, KREMY I INNE ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE. (JP. 200 9-100)
Broszurki i cenniki darmo.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144-199-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*